THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once . . . 50 ct.
One inch once . . . $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year . . . $20.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie . . . $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej . . . $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden . . . c. 25
Od cala . . . $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala . . . $10.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założenia jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 38. — Chicago, Illinois, Czwartek 17go Września, 1885 roku. — Rok 13

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

☞ Rachunki datowane 1 października zostały w przeszłym tygodniu rozesłane, aby zalegli za Gazetę mieli czas przed 1 październikiem pieniądze odesłać.

Tym, którzy swych rachunków nie opłacą, zostanie „Gaz. Polska" wstrzymana od 1 października br.

Telegramy Zagraniczne

POLSKA.
pod zaborem pruskim i austryackim.

Londyn, 12 września. — Wydalania Polaków z pruskich prowincyi wschodnich są jeszcze na porządku dziennym; wielka część prasy niemieckiej nawet wstawia się za wydalonymi.

„Berliner Tageblat" twierdzi, że wydalenia nie zgadzają się z pojęciem prawa teraźniejszych czasów i gościnności i że Niemcy okazują się w fałszywem świetle u innych narodów.

Austrya popiera i dodaje otuchy zbierającym składki w Galicyi dla wygnańcow z pod zaboru pruskiego.

Polacy i Czesi pod zaborem austryackim łączą się, aby wspólnemi siłami walczyć przeciw Niemcom.

Delegacya polska ze Lwowa i Krakowa, licząca 400 osób, która niedawno temu udała się do Pesztu, została przyjęta z wielkim zapałem przez Węgrów; członkowie polsko-magyarskiej bursy urządzili w ich honor ucztę; czasopisma węgierskie zgadzają się w tem, iż Węgrzy i Słowianie powinny żyć w zgodzie i żląć się ze sobą i przepowiadają, iż złączywszy się będą zarządzali Austryą.

Z WATYKANU.

Rzym, 13 września.—Poseł pruski, baron v. Schloezer znajduje się w drodze do Rzymu z własnoręcznem pismem cesarza Wilhelma do Ojca św. względem sporu pomiędzy Prusami i Watykanem.

ROSYA.

Petersburg, 11 września.—W Finlandyi zanosi się na zaburzenie. Finlandczycy postawili pomnik na pamiątkę porażki Moskali przez Szwedów w pobliżu Kith. Naczelnicy narodowej partyi w Rosyi żądają, aby pomnik został zniszczony a na jego miejscu postawiona cerkiew prawosławna. Finlandczycy opierają się temu i chcą bronić pomnika w każdy sposób.

NIEMCY.

Berlin, 9 września. — Wczoraj wydalono 104 Austryaków z Kattowic na górnym Szlązku.

— Cesarz odebrał długie pismo od króla Alfonsa względem sprawy wysp karolinskich i z tego powodu powstałych rozruchów w Hiszpanii. Szczegóły pisma tego nie są znane.

— Rząd zakazał utrzymanie dwóch czasopism niemieckich, wychodzących w Milwaukee, Wis. Są niemi: „Der Freidenker" i „Turnzeitung".

— W kołach rządowych obawiają się, że okręty wojenne wysłane do wysp karolinskich rozpoczną walkę z okrętami hiszpańskiemi.

Londyn, 10 września.—Niemiecki okręt wojenny „Blitz" zderzył się przypadkowo z angielskim parowcem „Auckland" wskutek czego 15 osób z osady parowca angielskiego utonęło.

SZWAJCARYA.

Berno, 9 września. — Rząd rozpoczął wydalenie anarchistów, którzy niedawno temu rozdawali w Lozannie pisma buntownicze.

WŁOCHY.

Genoa, 9 września. — Parowiec „Will" zatopił się podczas podróży do Malaga, a z nim 40 ludzi.

FRANCYA.

Paryż, 9 września.—Brisson, prezes ministeryum, oświadczył wczoraj, że rzeczpospolita życzy żyć w spokoju z wszystkiemi narodami. Dodał także, iż spodziewa się że polityka kolonialna w obcych krajach się zakończy lecz uznał zarazem, że ekspedycya do Madagaskaru nie osiągnęła swego celu. Wielkiem zadaniem dla nowego parlamentu będzie zmiana systemu opodatkowania.

— Partya anarchistyczne wydały do ludu proklamacyę, w której wyłuszczają użalenia ludu przeciw rządowi, żądają stałego i mocnego rządu, dobrej polityki zagranicznej, przywrotu pokoju religijnego i pozwolenia do publicznego roztrząsania czynności rządu.

Paryż, 11 września. — Wielka burza srożyła się wczoraj po nad Paryżem i okolicą i narobiła dużo szkody.

Paryż, 12 września.—Szpiegowie niemieccy okazali się w ostatnich czasach w fortecach francuzkich leżących w pobliżu granicy niemieckiej. W Belforcie, głównem mieście departamentu wyższego Renu schwycono jenerała i dwóch oficerów niemieckich, rysujących plany tej fortecy i przeprowadzono przez granicę.

Londyn, 12 września.—Grévy będzie znów kandydatem do prezydentury Francyi. Innemi kandydatami są: Leon Say, Freycinet, Floquet, Jules Ferry i Brisson, teraźniejszy prezes ministerstwa. Mniemają ogólnie, iż Brisson będzie następcą Grévy'go, gdyby tenże nie miał być powtórnie obrany.

DANIA.

Londyn, 12 września.—Car i caryca, książę i księżniczka Walii, Jerzy, król Grecyi, i księżniczka de Chartres, zjadą się w przyszłym tygodniu w Danii w królewskim pałacu w Fredensburgu. Przy tej sposobności odbędą się zaślubiny księcia Waldemara, najmłodszego syna króla duńskiego, z księżniczką Maryą, córką księcia de Chartres.

Przedsięwzięto jak najobszerniejsze środki bezpieczeństwa dla życia cara podczas pobytu jego w Danii, aby zapobiedz planom, jakieby mogli mieć nihiliści. Powiadają że u cara stała się obawa przed nihilistami manią, i iż nie wierzy zapewnianiom rosyjskiej policyi, iż nihilizm został zupełnie przytłumionym. Powiadają także, iż w czasie zjazdu w Kromieryżu car i caryca nie spali nigdy w sypialniach im przeznaczonych, aby w ten sposób zapobiedz jakimkolwiek spiskom nieprzyjaciół przeciw ich życiu. W Danii robi car toż samo i tylko najzaufańszy jego kamerdyner wie, gdzie będzie przepędzał noc.

HISZPANIA.

Paryż, 9 września.—Jenerał Lopez Dominguez ma zająć miejsce prezesa ministeryum. Jest to jedyny jenerał, któryby mógł uśmierzyć ruch teraźniejszy między ludem; z drugiej strony ma on tyle wziętości u wojska, iż może zniweczyć wszystkie plany pokojowe króla Alfonsa.

— Większa część czasopism francuzkich twierdzi, że cały spór niemiecko-hiszpański zakończy się na rewolucyi w Hiszpanii.

— „Figaro" i „Gaulois" donoszą, że dowódzca niemieckiego okrętu „Hyena", który wywiesił chorągiew niemiecką w Yap, odebrał rozkaz opuszczenia tej wyspy. Stało się to na żądanie cesarza Wilhelma, który na wszelki przypadek życzy utrzymać pokój.

— *Madryt*, 9 września.— Wczoraj nadszedł protest rządu niemieckiego, w którym tenże żąda zadosyćuczynienia za obrazę poselstwa niemieckiego w ubiegłą sobotę. Odpowiedź rządu hiszpańskiego wysłana w tym samym dniu, wyraża żal Hiszpanii nad owym przypadkiem, przyrzeka, iż osoby biorące udział w tej sprawie zostaną ukarane i gani postępowanie pospólstwa. Tymczasem postępują przygotowania do wojny naprzód.

— 34 czasopisma tutejsze zostały pociągnione do odpowiedzialności, za artykuły wykierowane przeciw Niemcom. Cenzura nie dozwala, aby w gazetach opisano wybuchy niezadowolenia ludu przeciw Niemcom, jakie się wydarzyły w Saragossa, Valencia, Barcelona, Granada i 20 innych miejscowościach.

— W Madrycie nie znieważyli Hiszpanie dotąd ani jednego Niemca; natomiast obrazili Francuzi Niemców w pewnej kawiarni w sposób bardzo brutalny, tak, iż obecni Hiszpanie musieli się wstawić za Niemcami aby ich nie poniewierano.

Paryż, 11 września. — „Le Matin" ogłasza dość specyalny telegram z Madrytu, który donosi o wybuchu buntu wojskowego. Bunt został uśmierzony.

W wielu miastach hiszpańskich okazały się proklamacye pobudzające do wojny.

— „Le Paris" donosi, że oficerowie floty niemieckiej odebrali rozkaz być przygotowanymi do wyjazdu w każdej chwili.

Londyn, 13 września. — Niewiadomo jeszcze jak się spór hiszpańsko-niemiecki zakończy. Pewną jest jednakowoż rzeczą, że ministeryum, którego prezesem jest Canovas del Castello, zostanie usuniętem. Wytoczyło ono bowiem proces 39 gazetom, zataiło wszystkie telegramy tyczące się sporu i sfałszowało telegramy przeznaczone dla zagranicy. Podczas gdy cała Europa wie, iż rząd hiszpański pokornie przeprosił rząd niemiecki za zniewagę jego herbu, w Madrycie nie ma o tem najmniejszej wiadomości.

Canovas obraził także flotę hiszpańską, mówiąc iż wyspy karolinskie zostały utracone przez tchórzostwo dowódzców okrętów, podczas gdy każdy wie, że oni postępowali tylko podług rozkazów otrzymanych.

Jenerał Salamanca żąda natychmiastowego wydania wojny Niemcom. Twierdzi, iż wojna nastąpi prędzej czy później, ponieważ Bismarck nie przebaczy nigdy Hiszpanii za zniewagę Niemcom wyrządzoną.

Przygotowania do wojny postępują naprzód i Hiszpania zakupiła już 6 nowych pancerników.

Madryt, 12 września. — Tutejszy poseł francuzki, baron de Michels, telegrafował do Freycineta, ministra spraw zagranicznych, iż się obawia, że spór pomiędzy Hiszpanią i Niemcami o wyspy karolinskie się przedłuży.

Wojsko strzeże wciąż jeszcze budynku poselstwa niemieckiego.

Londyn, 13 września. — Telegram z Berlina do „Daily News" donosi: Wyspy karolinskie można już uważać za własność Niemiec. Cała sprawa może się tylko zakończyć na uznaniu pretensyi Niemiec.

ANGLIA.

Londyn, 9 września. — Pod Deal zderzył się statek „Losh Fergus" z parowcem „Idle Wild", wskutek czego utonęło 8 osób.

TURCYA.

Londyn, 9 września.—Sułtan pośle 5000 wojska do Egiptu, skoro Anglia tego zażąda.

KONGO.

Londyn, 9 września. — Z Kapstadtu donoszą, iż ludożercy napadli na kilka stacyi handlowych afrykańskiego stowarzyszenia, zabrali białych mieszkańców w niewolę, usmażyli i zjedli ich. Bliższych szczegółów jeszcze nie ma.

WYSPY KAROLINSKIE.

Berlin, 10 września.—Półurzędownie donoszą, iż rząd hiszpański nie odpowiedział na propozycye Niemiec, aby sąd polubowny rozstrzygł spór o wyspy karolinskie ani na pismo, w którem Niemcy żądają zadosyćuczynienia za zniewagę herbu niemieckiego.

Madryt, 10 września.—W Malaga odbyła się demonstracya patryotyczna przeciwko Niemcom, w której 12,000 ludzi brało udział.

— Jenerał Lopez Dominguez wydał proklamacyę, w której żąda, aby wszyscy Hiszpanie zapomnieli o sporach osobistych i przygotowali się do obrony kraju.

Castellar napomina opozycyę, iżby była ostrożną i oświadcza się za związkiem wszystkich szczepów łacińskich, które mają wystąpić przeciw polityce kolonialnej Niemiec.

— Rząd hiszpański wysłał posła nadzwyczajnego do Berlina z dokumentem, w którym żąda, aby Niemcy się wyrzekły wszystkich zamiarów ustanowienia zwierzchnictwa nad wyspami karolinskiemi i wyspami „Pelew". Hiszpania nie uczyni zadosyć za obrazę poselstwa niemieckiego w Madrycie, gdyby rząd niemiecki tego nie chciał uczynić.

AFGANISTAN.

Petersburg, 11 września.—Protokół o ujednaniu się Anglii z Rosyą względem sporu o granicę afgańską już został spisanym i podpisanym. Rosya wyrzekła się pretensyi do Zulficar wąwozu i Meruczaku.

Londyn, 13 września. —„Standard" ogłasza angielsko-rosyjski protokół względem granicy afgańskiej. Rosya dostanie Pendżeh włącznie Ak-Tepe, Akrobatu i Pul-i-Katum, Afganistan zaś Meruczak i wąwoz Zulficar. Jedynym punktem sporu może jeszcze tylko być rzeka Amur Daria, którą Anglicy nie zdołali dokładnie zmierzyć. Zelenoj naczelnik rosyjskiej komisyi dla uregulowania granicy afgańskiej został zdymisyonowany.

Londyn, 13 września. — Maharadża Kaszmiru umarł.

MAROKKO.

Paryż, 13 września. — „Le petit Journal" donosi, iż sułtan marokański odstąpił Francyi oazę Figuing.

CHINY.

Londyn, 13 września. —Chiny zaciągnęły w Paryżu i Berlinie pożyczkę na $40,000,000 na budowę kolei z Taku do Tung Tszan.

INDYE.

Calcutta, 11 września. — Indyom grozi głód. Płody w Decan nie udały się z powodu braku deszczu, podczas gdy w Bengalii powódź zniszczyła wszystko. Okolica cała w pobliżu Calcutta jest zalaną. Prawie wszystkie koleje zostały uszkodzone. Cała kolej w Luckere Sera została przez wodę zabraną.

CANADA.

Regina, Man., 12 września. — Naczelnik indyański „Wielki Niedźwiedź", został skazany za zdradę stanu na trzy lata domu poprawy. („Wielki Niedźwiedź" brał udział w powstaniu Riel'a).

CHOLERA.

Madryt 9 września.—We wtorek umarło 630 a wczoraj 664 osoby na cholerę w wszystkich prowincyach hiszpańskich, w których zaraza ta się sroży.

Rzym, 9 września.—Cholera istnieje tylko jeszcze w Parma, Casata Spezzia i Palermo. W innych miejscowościach włoskich ustała.

Paryż, 9 września.—W Salon umarło wczoraj 6 osób, w Nimes dwie i w St. Lazarre dwie osoby. W Marsylii poczyna cholera ustawać.

Bruksella, 9 września.—W Mons, głównem mieście prowincyi Hainaut wydarzyło się kilka wypadków cholery.

Paryż, 10 września.—W Salon umarły wczoraj 2, w Nimes 2, w Bellegarde 3 i w Toulonie 4 osoby na cholerę.

Madryt, 10 września. — W Hiszpanii umarły wczoraj 542 osoby wskutek cholery.

Londyn, 10 września. — Cholera sroży się jeszcze w Parmie, Genui i Marsylii.

Washington, 11 września. — Telegram do ministeryum stanu donosi, że cholera szerzy się w Palermo na wyspie Sycylii.

Marsylia, 11 września.—Dziesięć osób umarło dziś tutaj wskutek cholery.

Madryt, 11 września. — W Hiszpanii umarły wczoraj 473 osoby na cholerę.

Madryt, 12 września. — Od pierwszego września umarło w Madrycie 1056, w całej zaś Hiszpanii 6379 osób na cholerę. Zaraza ustała prawie zupełnie w prowincyach Valencia, Murcia, Saragossa i Granada.

Paryż, 12 września. — W południowej Francyi sroży się cholera wciąż jeszcze, chociaż w niektórych miejscowościach ustała wskutek chłodniejszego powietrza.

Arcybiskup w Aix en Provence, w departamencie Bouches du Rhone umarł na cholerę, zaraziwszy się przy odwiedzinach w pewnym szpitalu.

Rzym, 12 września.—Dwoje ludzi umarło dzisiaj na cholerę w Palermo, troje w Parma.

Madryt, 13 września. — Wczoraj umarło w Hiszpanii 428 osób na cholerę.

Rzym, 13 września.—W Palermo umarły wczoraj 4, w Parma 12 osób na cholerę.

Paryż, 13 września.—W Marsylii umarło 8, w Toulon 3 osoby wskutek zarazy.

Burze.

Z Washingtonu Court House, miasteczka liczącego 5000 mieszkańców a leżącego 70 mil w kierunku północno-wschodnim od Cincinnati, O., donoszą pod dniem 9 września: Miasteczko nasze leży w gruzach. Burza rozpoczęła się o ósmej godzinie wczoraj na wieczór i trwała przez 10 minut, poczem rzęsisty deszcz zaczął padać. Wszystkie główniejsze składy na Court ulicy, 40 w ogóle, i 200 innych domów, zostały zupełnie zniszczone. Pojedyncze domy zostały uniesione w powietrze i przeniesione na kilka mil odległości. Wszystkie kościoły, hotele i banki nie istnieją już. Oku przedstawia się, gdzie tylko spojrzy, ogólny obraz spustoszenia. Ośm osób zostało zabitych, około 300 pokaleczonych. Strata własności została obliczoną na milion dolarów. Farmerzy z okolicy przywożą żywność i pościel dla nieszczęśliwych mieszkańców. Milicya oczyszcza ulice z gruzów i strzeże zapasy ze składów spustoszonych.

— Z Toledo, O., donoszą pod dniem 9 bm. co następuje: W ubiegłej nocy narobiła burza niezmierną szkodę w okolicy Napoleon, Elmore i Oak Harbor, O. Prawie wszystkie słupy telegraficzne zostały wywrócone i dużo własności farmerskiej zostało uszkodzone. Kukurudza wszystka została zniszczoną.

— Burza srożąca się po nad Washington Court House narobiła także wiele szkody w innych miejscowościach w Ohio i Indiana. W Colesville wywróciła dwie stodoły i dom Wintersteina. Troje członków tej familii zostało pokaleczonych. Na drugim brzegu rzeki Miami obaliła śpichlerz i dom Ramsey'a. W Cambridge City zniszczyła dom Szanka, przyczem pani Szank została niebezpiecznie pokaleczoną. W Dublin, także i w Seymour, O., zostało kilkanaście domów zniszczonych.

— Z Milwaukee, Wis., donoszą w tym samym dniu: Od przeszłego wieczora pada tu gęsty deszcz, któremu towarzyszy burza z północnego wschodu. Wszystkie płody znajdujące się jeszcze po polach zostały zniszczone. Woda w strumykach i mniejszych rzekach wzniosła się i wylała w różnych miejscowościach.

* Najmłodszym żołnierzem podczas wojny domowej był niejakiś Herbert Fay z Columbus, O., który wstąpił do 13 pułku ohioskiego w dniu 9 sierpnia 1862 r., gdy liczył lat trzynaście, miesięcy dziesięć i dni dziewięć.

* W mieście Bradford w Pennsylvanii odebrał sobie w tych dniach życie wystrzałem z rewolweru *pięcioletni* Willie Nort. Kilka dni przedtem umarła młodsza jego siostrzyczka. Malec spytał się matki w w dniu, w którym sobie życie odebrał, czy się w niebie ze siostrzyczką obaczy. Na odpowiedź potwierdzającą, zapytał się, czyby został wpuszczony do nieba, gdyby natychmiast umarł. Matka, nie spodziewająca się niczego, odpowiedziała, że go przyjmą do nieba każdego czasu. Wkrótce potem usłyszała wystrzał a pobiegłszy do drugiej izby, przekonała się że chłopiec się zastrzelił.

(Nadesłane „Gazecie Polskiej" w Chicago z Paryża, Francyi.)

Kazimierz Brodziński

ODCZYT PUBLICZNY

w Paryżu

Dnia 16 Maja 1885 roku

PRZEZ

SEWERYNĘ DUCHINSKĄ.

(Ciąg dalszy.)

Kazimierz pospieszył z Reklewskim i bratem Andrzejem. Nie będziemy tu opisywać ich pochodu, i odnawiać wspomnień najstraszliwszych klęsk, które w okamgnieniu rozsypały ogromną armię, przygniotły olbrzyma zachodu, zwichnęły przyszłość ojczyzny naszej. Ocalał Kazimierz Brodziński, lecz dwa gromy uderzyły w pierś młodą i wstrząsły nią do gruntu. Stracił razem brata i przyjaciela. Reklewski umarł z ran pod Mozajskiem. Andrzej skonał w objęciu brata na śniegach Berezyny.

Skrzepły od zimna, wycieńczony trudami, poeta nasz przez Wilno i Warszawę, dowlókł się do Krakowa. Nie odpoczął tu jednak: uczucie obowiązku, nakazywało mu zostać do końca przy chorągwi. Pospieszył pod Lipsk: należał on do wiernej garstki, o której wyrzekł bohater rzucając się w wody Elstery: — Bóg mi powierzył honor Polaków — Bogu go oddam!

Ujęty przez Prusaków na polu bitwy, wkrótce potem odzyskał wolność. Zamieszkał w ciszy wiejskiej: w domu ciotki. Ztamtąd pisał do Ambrożego Grabowskiego: „Z nowin nie donoś mi nic, bo teraz chcę być chryzalidą, a jak przyjdzie czas, całkiem nowo ukazać się przed światem."

Po krótkim wypoczynku pospieszył poeta do Warszawy. Czuł on, że ojczyzna pozbawiona znów niepodległego bytu, jedynie tylko w wytrwałej pracy dziatwy swojej, w skupieniu wszystkich sił narodowych, może mieć nadzieję przyszłego odrodzenia. „Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy!" powtarzał młody legionista, „szabla nasza strzaskana, ale w mocy naszej wykuć sobie inny oręż, którego wróg nie złamie!"

Czyń każdy w swym zakresie co każe Duch Boży,
A całość sama się złoży!"

III.

Zakresem Brodzińskiego był zawód nauczycielski. W tym kierunku kształcił się w normalnej szkole tarnowskiej, gdzie nauczając młodszą od siebie dziatwę, obznajmił się wcześnie z pedagogią. Nim mógł jednak zdobyć chlubny zawód profesora, nie mając do tego dostatecznych tytułów, musiał oddać się nudnej biurowej pracy. Wyobraźmy sobie poetę żołnierza, w pełni lat młodzieńczych i zapału, zmuszonego przepisywać na czysto akta w kancelaryi. Trzeba było jednak przebyć ten mozolny nowicyat: w chwilach za to wolnych, skowronek rozwijał skrzydła, śpiewał cudne pieśni, poruszał niemi do głębi serca ziomków, a nie poprzestając na tem, pracował z niezmordowaną wytrwałością nad zbadaniem dziejów i literatury narodowej. Rozprawy jego drukowane po pismach i przeglądach, zwróciły uwagę światłych Pijarów. Uczony Rektor konwiktu Żoliborskiego, ksiądz Kamieński, wezwał go na profesora języka i literatury polskiej w r. 1818. Obowiązki te pełnił przez lat cztery. W tymże czasie wykładał literaturę w wojewódzkiej szkole pijarskiej a w duchownem seminaryum tegoż zgromadzenia wykładał poezyę i wymowę. Jak chlubnie wywiązywał się z zadania, świadczy to, że w r. 1821, Komisya Oświecenia powołała go na profesora literatury w Liceum, a w rok później ofiarowała mu katedrę Historyi literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim. Nie było tu jeszcze osobnego wykładu literatury naszej, istniała tylko katedra powszechnej literatury, do której włączoną była i polska. Wykładał z niej Osiński, wymowny orator, ale przesiąkły na wskroś francuzkim klasycyzmem.

Oprócz obowiązków profesora, Brodziński przyjął na siebie wiele innych. Jako sekretarz Dyrekcyi Teatru narodowego, czuwał nad wyborem dzieł dramatycznych, zasilał scenę przekładami wierszem Templaryuszów, Abufara, że pominiemy inne. Mianowany członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w r. 1820, skrzętnie dzielił z niem prace naukowe, co więcej z profesorem Bentkowskim zajmował się redakcyą Pamiętnika Warszawskiego, wzbogacał go mnóstwem utworów literackich. Jakim sposobem, człowiek wątłego zdrowia, mógł sprostać tylu rozmaitym pracom? tę zagadkę wytłumaczy tylko gorąca miłość kraju niestrudzona niczem, gotowa do ofiar, wydobywająca z siebie wielkie siły, w miarę wielkich zamiarów.

Co pobudzało Brodzińskiego do pracy niech sam na to odpowie. „Wrogi Ojczyzny", woła on, „chcą nam wydrzeć wspaniałą przeszłość, chwałę dziesięciu wieków, zapisaną w księdze niezmazanej:

I po przyszłość sięgają w serca naszych dzieci,
Kwiat przeczysty w pajęcze osaczono sieci!
„Ale przemoc nie zdoła pożreć nas ani zgubić.
My kamieniem na kościach pradziadów osiędziem,
My z kamieni ojczyzny życie wydobędziem,
Wrócą ci, Matko, życie piersi rozognione,
Na barkach dzieci wstaniesz i wdziejesz koronę!"

Tą myślą ożywiony profesor, umiał w wykładach swoich wydobywać z literatury żywe zdroje szczeropolskich natchnień, zaklęte w utworach pisarzy złotego wieku Zygmuntów. Uderzała go w nich przedewszystkiem, harmonijna spójnia między czynem a słowem, i tę wykazywał bez ustanku. „Uczeni nasi," rzekł z katedry, „byli czynnymi obywatelami i chrześcianami. U nas w wieku XVI nie oddzielano pieśni od czynów, jedne z drugich wypływały i wzajemnie oddziaływały na siebie. Gdzie pisma a czyny są rzeczą oddzielną, tam księgi, to mumie bez życia." Taki idealny typ poety, znalazł urzeczywistniony w Janie z Czarnolasu. Brodziński pierwszy postawił w pełnym blasku ojca poetów naszych i uczynił go drogim narodowi. Z miłością podnosi jego nieporównaną prostotę; Treny i Psalmy nazywa arcydziełem, w pieśniach jego, pod formą klasyczną, zgodną z duchem epoki, słyszy swojski podźwięk liry ludowej. „Poezya Kochanowskiego," mówi on, „to nasza Wisła, znakomita od źródła, co wytryska z naszych skał, przepływa najpiękniejsze okolice i pomniki świetności naszej, odbija nasze niebo, spokojna ale mocna przenosi narodowe bogactwa i wpośród ojczystych brzegów, wpływa cicho do morza. „Któż — pytam, lepiej określił i uczcił Jana z Czarnolasu, jak Brodziński w tych kilku słowach?"

W ocenieniu innych pisarzy i poetów, szuka również tej harmonii między słowem i życiem. W Fryczu Modrzewskim podnosi obrońcę uciśnionego ludu włościańskiego. Do serca trafiają mu sielanki Szymonowicza i Zimorowicza, którzy z pieśni ludu zbierali barwy, jak pszczoły miód ze swojskich kwiatów, potępia późniejszy panegiryzm: wstrętne mu cyniczne utwory Węgierskiego. Trembecki, mimo całej piękności języka, razi go pochlebstwem i korzeniem karku przed siłą. Zachwyca go hymn Krasickiego: „Święta miłości kochanej Ojczyzny!" ale silniej jeszcze porusza go, z jaką twórca *Pana Podstolego*, skreślił idealny typ polskiego obywatela, z jaką dowcipny satyryk i bajkopisarz wytyka wady narodowi. Najwyższem uniesieniem przejmują go patryotyczne hymny Woronicza.

Wykład Brodzińskiego żywy i ujmujący, pochwycał za serca słuchaczów. W drobnych jego rysach malowała się dobroć, błękitne oko wyrażało tęsknotę. Włosy miał jasne, wzrost średni, głowę małą, ramiona podniesione. „Mówił słabym i cichym głosem; słuchacze kupili się w koło katedry aby nie stracić ani jednego słowa. Długie czytanie widocznie go męczyło, ale kiedy pod wpływem uniesienia oczy jego rozpłonęły życiem, gdy słaby rumieniec wybiegł na blade oblicze, wznosił wtedy prawą rękę do góry i potrząsał nią silnie; znać ta szczupła dłoń nawykła zarówno do pałasza jak do pióra." Tak maluje uwielbionego mistrza Kazimierz Woycicki wówczas uczeń uniwersytetu.

Przy całej prostocie i łagodności, snadno było odczuć w Brodzińskim żołnierza który widział płomień pochłaniający Moskwę, przebrnął zaspy śnieżne Berezyny, wytoczył krew pod Lipskiem. W nowym zawodzie wytrwały szermierz, pełnił jak dawniej służbę, walczył dla ojczyzny; budząc miłość jej w młodych sercach, przysposabiał dla niej nowy zastęp obrońców.

Tenże sam rycerski charakter, uderza w pierwszych pieśniach Brodzińskiego; brzmią one w takt pobudki wojskowej. Snać jedne wyśpiewał w obozie, inne pod wpływem świeżych wspomnień. To stary ojciec odbiera z rąk syna pług i radło, a podaje mu w zamian rdzawą szablicę wydobytą z ziemi; tam dziewczyna składa ukochanemu chorągiewkę, którą wyszyła sama i rzewnemi oblała łzami; tu znów stara matka błogosławi jedynaka spieszącego na boje. Koroną tych pieśni jest poemacik *Legionista*, niegdyś znany powszechnie u nas, dzisiaj niestety zapomniany; — przytoczymy go w ustępach.

Pękną włoską krainą bieży konik wrony,
Jedzie młody Lechita smętnie zamyślony...
Przed domem, obok drogi, stojąca rodzina,
Poznaje po odzieży obcej ziemi syna.

— Kto jesteś? pytają Włochy. — zkąd przybywasz? Czego żądasz? Jaki twój stan młodzianie?

Ojczyzna stanem moim, bom syn polskiej ziemi,
Wrogi mi ją wydarły; pomiędzy obcemi
Pójdę się dosługiwać jej przez krew i blizny;
By przechować acz jedną kroplę dla ojczyzny.
Gdyście radzi dopomódz, niech od was usłyszę,
Daleko-li mężni moi towarzysze?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

17 września 1887

Z drukarni „Gazety Polskiej wychodzi także regularnie w każdy czwartek

TYGODNIK

Powieściowo-Naukowy,

który kosztuje dla naprzód płatnych abonentów „Gazety Polskiej“ w Stanach Zjednoczonych i Canadzie tylko jednego dolara. Dla innych dwa dolary.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Korespondencye „Gaz. Pol.“

New York, 8 września 1885 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Od paru miesięcy polskie Towarzystwa, Instytucye i osoby prywatne z New Yorku, Brooklyna, Jersey City i okolicy z najwyższym niesmakiem odczytywały kłamliwe doniesienia i korespondencye niejakiego L. H e i l p e r n a, bez pracy i zajęcia przebywającego tu semity, któremu koniecznie się u brdało, iż z nędzy, w jaką go wtrąciło próżniactwo — wyjedzie na koniu patryotyzmu polskiego. Człowiek ten, bez rzetelnej inteligencyi, bez dokładnej nawet znajomości praw, logiki, gramatyki i ortografii, posiadający w swoim, niby literackim repertoarze masę stereotypowych, utartych a przestarzałych frazesów, nieznany z blizka, tak jednak potrafił obałamucić niektóre polskie gazety, iż te, ku krzywdzie pewnej większej części ogółu polskiego, nietylko pomieszczają zjadliwe jego bazgraniny, dążące zawsze do brudzenia osób prywatnych lub poważnych instytucyj, — ale co dziwniejsza, bezeceństwa te widocznie faworyzują i uważają je poniekąd za autorytety w sprawach ogólno polskich.

Aby raz nareszcie wyjaśnić ku pożytkowi ogółu, k t o i c o jest L. Heilpern, bliżej znający go cały ogół Polaków w N. Yorku, Brooklynie, Jersey City i okolicy, zebrali się przez delegatów wszystkich towarzystw, w d. 4 bm. i r. i po szczegółowem rozpatrzeniu przedstawionych sprawek L. Heilperna, zmuszeni się widzieli wydać wyrok, którego osnowę zawiera dołączający się poniżej oficyalny komunikat.

W imię potrzeby dążenia do zgody, jednoczenia i łączenia się — potrzeby harmonii, solidarności i braterstwa Polaków, zamieszkałych w Ameryce — psujący te dążenia: szerszenie i pasożyty w rodzaju L. Heilperna, muszą być usuwane — i dla tego wszystkie towarzystwa z N. Yorku, Brooklyna, Jersey City i okolicy uprzejmie proszą W. Pana o łaskawe nieodzowne pomieszczenie w następnym numerze szan. Jego gazety, załączającego się przy niniejszem, urzędowego komunikatu.

Łączymy wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

T. Kornobis,
Prezes Komisyi Delegatów.
F. H. Topor,
Sekretarz.

Komisya Delegatów
Polskich Towarzystw
w New Yorku, Brooklynie, Jersey City i okolicy

na posiedzeniu nadzwyczajnem, odbytem w dniu 4 września 1885 r., pod prezydencyą obywal. T. Kornobis, przekonawszy się z zebranych na wzmiankowanem posiedzeniu objaśnień iż L. H e i l p e r n, głosząc publicznie tendencyjne fałsze w No. 29 *Gaz Chic.*, nadużył położonego w nim zaufania Komisyi Protestu i samozwańczo występując w gazetach, obałamucał ogół Polaków w celach osobistych korzyści, ponieważ na poparcie szerzonych kłamstw ośmielił się fałszować proto óły posiedzeń — a jako sekretarz Komisyi Protestu nadużywał swego stanowiska, rządząc się nieupoważnionym absolutyzmem mającym go doprowadzić, *per fas aut nefas*, do dyktatorstwa w sprawach ogólnych polskich, ponieważ przewrotność i anti-patryotyczne działanie L. Heilperna wykazane w tym i wielu innych razach, raz nareszcie powinny być zdemaskowane i drogą urzędową dojść do uszu wszystkich Polaków w Ameryce — Komisya Delegatów wszystkich towarzystw w New Yorku, Brooklynie, Jersey City i okolicy zadecydowała ukarać obyw. Heilperna i w tym celu:

I. Udzielono L. Heilpernowi powszechne wotum nagany za jego szkodliwe działania w sprawach ogół polski obchodzących.

II. Usunięto natychmiastowo L. Heilperna z zajmowanego urzędu sekretarza i członka Komisyi Protestu.

III. Decyzye powyższe postanowiono, dla publicznej wiadomości i powszechnej przestrogi, opublikować — i w tym celu prosić wszystkie gazety polskie wychodzące w Ameryce o pomieszczenie niniejszego urzędowego zawiadomienia.

W dalszym ciągu obrad, w miejsce usuniętego obyw. L. Heilpern, obrano sekretarzem a zarazem członkiem Komisyi Protestu obyw. F. H. Topor, w miejsce zaś ustępujących z Komisyi Protestu obyw: S. Krzemińskiego i S. Lisa, wybrano obywateli: T. Grodzkiego i Wł. Kucharskiego. W ten sposób zorganizowana Komisya Protestu składa się z 4 członków: T. Kornobis, prezes, T. Grodzki, Wł. Kucharski, F. H. Topor, sekretarz.

Prezes Komisyi Delegatów
T. Kornobis.
Sekretarz
F. H. Topor.

Adres do korespondencyj:
F. H. Topor, 519. E. 15th. St.,
New York.

Chicago, 6 września 1885.

Na posiedzeniu pierwszem „Towarzystwa Młodych Przemysłowców“ następujący obywatele zostali wybrani do administracyi:

Kazimierz Dorszyński, prezydent,
Adam Majewski, wiceprezydent,
Felix Pietrowicz, sekretarz protok.,
Jan Trojanowski, sekret. fin.
Antoni Groenwald, kasyer.

Członków obecnie jest 36.

Posiedzenie drugie odbędzie się w hali ob. Groenwalda na rogu Blackhawk ul. i Holt Ave. w niedzielę 20 w r z e ś n i a o godz. 6½ wieczorem, na które wszystkich członków przyjaciół oraz chęć mających wstąpić do Towarzystwa zaprasza

F. Pietrowicz, sekretarz.

Grodno. Marszałek grodzieński p. Niemcewicz otrzymał od założyciela Muzeum Narodowego w Rapperswylu pismo następne z 50 frankami dla pogorzelców:

Zamek w Rapperswylu (Szwajcarya),
27 czerwca 1885 r.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Wielkie nieszczęście, które dotknęło starodawny gród Grodna, pełen historycznych pamiątek, niezmiernie zasmuciło wszystkich synów Polski.

Zarząd Muzeum Narodowego w Rapperswylu ma zaszczyt podzielić się groszem wdowim z pogorzelcami i przesłać na ręce Szanownego Pana Marszałka swoją drobną ofiarę, wyrażając jak najżywsze współczucie i prosząc Boga, aby pobłogosławił strapionym mieszkańcom i aby miasto rychło odbudowanem zostało.

Upraszam o parę słów stwierdzających otrzymanie tego listu.

Pełen życzliwości i poważania.
Władysław Plater.

Matka nasza.

O! Matko moja, Matko święta?
Kiedyż Twych cierpień przyjdzie kres?....

Kiedyż Twa dusza bólem zgięta
Obetrze serca dziatwy z łez?

O Matko! ciężką Twoja dola!
Nie przestał jeszcze smagać knut...
Kiedy krzyżackich dusz swawola,
Pędzi Twą dziatwę z Twoich wrót!

Kiedyż o Polsko! Polsko biedna!
Karzącą rózgę wstrzyma Bóg?...
Kiedyż Go męka Twa przejedna?...
Kiedy swych grzechów zmażesz dług?

Kiedyż z Twojego domu — kiedy
Anioł żałoby pójdzie precz?....
Kiedyż się wydrzesz z rąk czeredy
Straszniejszych niźli Moskwy miecz?

Płacz wypędzanych mknie do nieba,
Jęk sierót trąca w boży gmach;
Głodni wołają: dachu! chleba!
Choć mieli chleb ten i ten dach.

Sprawiedliwości bożej kształty
Zły duch przerabia — górą kat!
Niebiosa milczą na te gwałty
Na srogie gwałty milczy świat!

Wilk niedźwiedziowi pozazdrościł
Piekielny w koło słychać śmiech;
Niedźwiedzią pastwę wilk uprościł....
Jezu! śmierć Twoja: mniejszy grzech!

Ciebie męczyły ciemne zgraje
Bydlęcą złością szalał gmin;
Tu pod pręgierzem hańby staje:
Cywilizacyi ludzkiej czyn! —

O Matko! z wiarą popatrz w siebie,
Przed Tobą Franków pany drżą;
Moc życia musisz czerpać w niebie,
Gdy Cię szatani zniszczyć chcą!

O! wskaż im dziś tę moc żywota
W bratniej wspólności dziatwy Twej,
Wygnańców wiedź w serc naszych wrota....
Hej! hej! otwórzcie serca.... hej!

[*Djabeł Krak.*]

Jeszcze w sprawie wydalań.

Każdy zapatrujący się na wydalania rodaków naszych pochodzących z Królestwa z krajów polskich pod zaborem pruskim i austryackim, nie tylko ze stanowiska polskiego, lecz nawet ze stanowiska zupełnie neutralnego, musi uznać, że są wielce niesprawiedliwemi i niesłusznemi.

Rząd pruski i austryacki opierają się na zasadzie: „Nie proszonych gości wyrzuca się za drzwi.“ Toż samo czynią Moskale pokazując drzwi nieproszonym Niemcom. Między sposobem działania władz pruskich i moskiewskich zachodzi jednakowoż mała różnica. Władze pruskie uwiadamiają Polaków, których się chcą pozbyć przynajmniej o kilka dni naprzód o ich wydaleniu tak, iż ofiary te mogą, chociaż tylko z większego, uregulować swe interesa; lecz Moskale przeciwnie obchodzą się z wydalanymi Niemcami jak ze zbrodniarzami, kują ich w kajdany i przeznaczają im więzienia na noclęg. — Z innej strony dopuszczają się Prusacy wielkich niesprawiedliwości względem tych „zbiegów“, jak ich nazywają, którzy się pożenili z niewiastami pochodzącemi z krajów polskich pod zaborem pruskim. Władze rosyjskie nie chcą przyjąć takich familii, podczas gdy podług prawa pruskiego żona i dzieci należą do państwa z którego mąż i ojciec pochodzi. W sposób ten utracają setki niewiast i dzieci ojczyznę. Prusacy nie chcą ich zatrzymać, Moskale zaś nie chcą ich przyjąć. Szczęśliwemi są takie osoby, które mają dosyć zasobów, aby się udać do Ameryki, gdzie mogą znaleźć przytułek, jeżeli nie są zupełnie ogołocone ze środków pieniężnych i są zdolnemi do pracy.

Powodem wydalań jest, jak już powiedzieliśmy w No. 37 „Gazety Polskiej“, to, iż rząd pruski przekonał się, że żywioł polski wzmacnia się coraz bardziej w prowincyach wschodnich, podczas gdy rząd życzy, aby żywioł niemiecki wzrastał. To co „Niemczyzna“ zdobyła w polskich prowincyach w przeciągu 75 lat, utraciła prawie wszystko znów w przeciągu ostatnich 25 lat.—Dawniej byli robotnicy przychodzący z pod zaboru moskiewskiego bardzo pożądani w posiadłościach pruskich, ponieważ zapełnili szczerby powstałe w ludności przez emigracyę do Ameryki i na zachód.

Mniej więcej tak działo się tutaj w Ameryce z Chinczykami w Californii. Każdy był zadowolony z robotników przybywających trzydzieści i dwadzieścia lat temu z Chin. Lecz wkrótce stali się goście pożądani gośćmi nieproszonymi i dla tego zapobieżono dalszej emigracyi Chinczyków. Tymczasem postąpiono z nimi lepiej, jak Prusacy z Polakami; każdemu bowiem, który już tu był, pozwolono i nadal zostawać, lecz zakazano przyjmować nowych przybyszów. Lecz tam w starym kraju nie uwzględniają nikogo, wypędzają tysiące familii zarabiających na utrzymanie w sposób uczciwy i rzetelny i wysyłają ich z kraju jako żebraków nie mających własnego ogniska.

Niektóre niemieckie gazety poczynają zwracać uwagę czytelników na to, iż Niemcy obchodzą się o wiele ogłędniej z Polakami, jak Amerykanie z Chinczykami, bo nie dopuszczają się takich prześladowań i rzezi, jakich ofiarami padli Chinczycy dawniej w Californii a przed kilku dniami w Rock Springs w Wyoming Ter. Lecz rzezie te nie wywołał rząd Stanów Zjednoczonych, który nie jest nielitościwym ani okrutnym. Rząd amerykański nie ma nawet tyle winy w rzezi w Rock Springs, jaką miał rząd rosyjski w rzeziach żydowskich w Chersonie i w Odessie. I lud amerykański nie ma odpowiedzialności za rzeź ową, bo nie Amerykanie mordowali Chinczyków, lecz robotnicy pochodzący z innych krajów, jako to: Irlandczycy, Włosi, Słowacy a zwłaszcza Walijczycy, którzy niedawno temu *kontraktowo* zostali sprowadzeni do Ameryki, i którzy to zwłaszcza w rzezi Chinczyków się odznaczali. —

Przyczyną wydalania Polaków są zresztą nie tylko kwestye narodowe i ekonomiczne, ale i kwestye polityczne. Rząd pruski obawia się bowiem, aby przez wzrost żywiołu polskiego, nie zostały wzmocnione partye nieprzyjazne rządowi i wprawdzie tak nazwane „Centrum“ i „frakcya polska.“—

Rząd pruski przez postępowanie podobne, jakiego się dopuszcza nie tylko w prowincyach polskich ale i w Alzacyi i Lotaryngii, nie złagodzi nigdy umysłów Polaków i Francuzów a zresztą nie umie sobie zaskarbić nic innego jak tylko nienawiść u innych nawet narodów. Któżby nie nienawidził dziś Niemców? Nienawidzą ich Moskale, Polacy, Czesi i Słowianie w ogóle, nienawidzą ich Francuzi i Hollandczycy, Hiszpanie, Irlandczycy, Duńczycy, Szwedzi, Norwegczycy i Anglicy. Co do Polaków, to wiemy dobrze, iż:

Póki świat światem
Nie będzie Niemiec Polakowi bratem.

Siły wojenne.

Wiadomości, które w ostatnich dniach nadeszły z Europy, opiewają wprawdzie, iż spór hiszpańsko-niemiecki załatwi się może bez wylania krwi; że zaś w polityce czasem i najmniejsza sposobność przyczynia się do rozerwania stosunków przyjaznych i wypowiedzenia wojny, dla tego też nie zaszkodzi, jeżeli zobaczymy jakiemi siłami, tak Niemcy jako i Hiszpania, mogłyby rozporządzić w przypadku wojny.

We wszystkich armiach europejskich służy w czasie pokoju około 4 milionów żołnierzy, która to liczba w czasie wojny może być powiększoną na 12,500,000. Że zaś Europa ma około 350,000,000 ludności, dla tego wynika, iż w czasie pokoju służy w wojsku jeden z ośmnastu mężczyzn zdolnych do noszenia broni, w czasie wojny zaś może być powołaną do broni piąta część ludności męzkiej Gdyby armia St. Zjednoczonych była ustanowioną na podstawie europejskiej, natenczas mielibyśmy w czasie pokoju 630,000 żołnierzy, których utrzymanie kosztowałoby trzy razy tak wielką sumę, jaką rząd z dochodów krajowych rocznie zbiera.

Armia niemiecka, pomimo, iż nie jest największą w Europie, zajmuje z powodu wyborności jej organizacyi i szczególnej pomyślności, jaką miała w wojnach w najnowszych czasach, pierwsze miejsce pomiędzy armiami europejskiemi. Wszystkie mocarstwa europejskie wzięły ją za wzór. System pruski był wynikiem klęsk Prus podczas wojen z Napoleonem I., a główną zasadą jego jest to, iż każdy Niemiec zdolny powinien być żołnierzem, i wprawdzie należy on przez siedm lat (zwyczajnie od ukończonego 20go do 28 roku) do armii stałej; przez trzy lata służy aktywnie, przez cztery zaś należy do rezerwy. Po czasie tym wstępuje do landwehr'y czyli milicyi, do której należy przez lat pięć, w którym to czasie może być powołany dwa razy do ćwiczeń wojskowych, a w razie wojny być włączony do wojska regularnego. Po opuszczeniu landwehr'y wstępuje Niemiec do tak nazwanego landsturmu, który bywa powołany zwyczajnie tylko w czasie najazdu nieprzyjacielskiego. Po krótce można powiedzieć, że Niemiec ćwiczy się od roku 20 aż do 32go w sposobie wojowania zaczepnego, od 32 do 50 w służbie wojskowej odpornej. Armia niemiecka składa się z 161 pułk. piechoty, 20 batalionów strzelców, 93 pułków konnicy, 51 pułk. artyleryi, 21 batal. inżynierów (pionierów, pontonierów) i 18 batal. służby wozowej (train). W czasie pokoju cała siła wynosi 445,000 żołnierzy (włącznie oficerów). W czasie wojny mogą Niemcy wystawić do 1.800,000 ludzi, wyłącznie 2 klasy landsturmu, która jeszcze nie jest uorganizowaną. Wojsko niemieckie składałoby się w czasie wojny wyłącznie rezerwy polnej liczącej dwieście piędziesiąt tysięcy ludzi i landsturmu: Z jednego miliona i sześćdziesięciu pięciu tysięcy piechurów, trzydzieści jednego tysiąca strzelców, stu dziesięciu tysięcy kawalerzystów i stu dziewięciu tysięcy artylerzystów. — Gdy wojna francuzko niemiecka wybuchła, rozporządził rząd niemiecki mobilizacyą armii w dniu 16 lipca, a w dniu 26 była już ukończoną a w kilka dni potem stojało czterysta sześćdziesiąt dwa tysiące piechoty niemieckiej, wraz z 57 tysiącami konnicy i 1584 armatami nad lewym brzegiem Renu — gotowe do wkroczenia do Francyi. W sierpniu zaś miały Niemcy 1,183,000 żołnierzy w polu i w garnizonach.

Hiszpania utrzymuje armię 190-tysięczną, która w czasie wojny może być powiększoną do 450 tysięcy ludzi. Siły jej składają się z armii stałej, do której wszyscy Hiszpanie liczący lat 20 mogą być pobierani, i z pierwszej i z drugiej rezerwy. Prawie trzecia część armii stałej jest potrzebną do utrzymania porządku w koloniach. Hiszpania miała kiedyś najlepszą armię całego świata, ale dzisiaj ma może najgorszą. Hiszpanie są śmiałymi, wstrzemięźliwymi i osobiście odważnymi, lecz natomiast nie cierpią karności wojskowej i tracą tak łatwo odwagę, jak się dadzą do niej pobudzić. Flota hiszpańska mogłaby niepokoić Niemców bardzo wiele i ta okoliczność miała się przyczynić do umiarkowania Bismarcka. Hiszpańska flota składa się z 134 parowców i 12 pancerników; flota niemiecka zaś z 91 statków parowych, włącznie 26 pancerników.

Łatwą mogłoby być rzeczą, że w przypadku wojny między Hiszpanią i Niemcami, i Francya wmięszałaby się do niej, aby się zemścić na Niemcach za rok 1870 – 71, i dla tego nie zaszkodzi rozpoznać jej siłę wojskową. Armia francuzka została od czasu francuzko niemieckiej wojny uorganizowaną na nowo podług systemu podobnego do pruskiego. Każdy Francuz zdolny jest obowiązany służyć w armii aktywnej lat pięć, w rezerwie lat cztery, w armii terytoryalnej lat 5 i w rezerwie armii terytoryalnej lat 6. Młodzi ludzie, posiadający pewien stopień wykształcenia mogą, jeżeli wstępują do armii jako wolontaryusze i płacą $300 na utrzymanie i ubiór, po jednorocznej służbie być uwolnieni od dalszej służby w armii regularnej. Wszyscy żołnierze umiejący czytać i pisać, którzy się nauczyli powinności i służby żołnierskiej, mogą, po roku przebywania w armii, otrzymać pozwoleństwo udania się do domu (urlop) na czas nieograniczony. W czasie pokoju ma Francya 499 tysięcy żołnierza pod bronią i wprawdzie: 284 tysięce piechoty, 69 tysięcy konnicy, 69 tysięcy artyleryi i 12 tysięcy inżynierów. W razie wojny może Francya zgromadzić do trzech milionów siedmiu set i piędziesięciu tysięcy żołnierzy. W czasie pokoju jest armia 52-tysięczna utrzymywaną w Algeryi. Francuzi mają dobrą reputacyą wojskową, na którą — chociaż jest może cokolwiek przesadzoną — w ogóle sobie zasłużyli. Francuz jest fizycznie mniejszy od Niemca lub Anglika, lecz ma zwyczajnie lepiej zbudowane nogi, jest dobrym w pochodzie, czynniejszym i wytrwalszym jak oni, choć w ponoszeniu innych trudów i pracy nie może z tamtymi się porównać. Żołnierz francuzki odznaczał się zawsze natarczywością w atakach, lecz nie zawsze okazywał wytrwałość i stałość podczas dłuższych rozpraw na polu bitwy. Jeżeli się ma bronić, staje się niecierpliwym i łatwo traci odwagę.

W ogóle więc widzimy, iż w przypadku walki niemiecko-hiszpańsko francuzkiej mogłoby stanąć do boju: ze strony Niemiec 1,800,000, Hiszpanii 450,000 a Francyi 3,750,000 żołnierzy, a byłaby to walka tak wielkich rozmiarów, jaką świat przedtem nigdy jeszcze nie widział.

Wyszedł z druku No. 12 (rocznik II) Tygodnika Powieściowo-Naukowego i zawiera: Jaskinia potępieńca, powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego (dokończenie); Królowa sów (Gawędziarz); Opactwo Carrow, przez J. Fr. Smith (z angielskiego ciąg dalszy). Treść naukowa: Z życia zwierzęcego.

POLSKA.

Ziemie Polskie.
Pod Moskalem.

— *Rada państwa* zniosła na Litwie i Rusi dziesięcinę składaną tak z gruntów folwarcznych jak i włościańskich dla duchowieństwa. Zniesioną została również i ta dziesięcina, która zamienioną była na opłaty pieniężne. Dotyka to głównie duchowieństwo katolickie i przeciw niemu wymierzone, bo prawosławne pobiera grube pensye, a prócz tego w rzadkich tylko miejscach dziesięcinę pobierało.

— *Z Żytomierza* donoszą o dwóch krwawych wypadkach. Na przedmieściu, zwanem „Ruska Słobódka,“ szynkarz, posprzeczawszy się przy rachunku z trzema gośćmi swoimi, którzy przez całą noc u niego pili, porwał nóż, służący do krajania kiełbasy, i jednego z biesiadników zabił na miejscu, a dwóch innych poranił. W kilka dni potem na przedmieściu „Karakuła“, zamieszkały tutaj od dawna obywatel ziemski, p. S., starzec przeszło 80-letni, napadnięty został w mieszkaniu swojem w nocy. Rabusie znęcali się nad nim niemiłosiernie i zabrali niewielką gotówkę trzymaną na bieżące wydatki. Jeden z napastników ofiary zostawił przez zapomnienie parasol. Po tym przedmiocie policya wykryła zbrodniarzy. Właścicielem parasola był niejakiś b. urzędnik Korskij, wydalony ze służby, a dwaj towarzysze dali się już poprzednio poznać z łotrowskich sprawek. Wszystkich trzech aresztowano.

— *Do kraju* piszą z Szawalskiego wgub. kowieńskiej, (Koresp. Kraju.): Z miasteczka Zagory uciekł do Ameryki pisarz tamtejszej gminy włościańskiej (przechrzta z żydów) Jowelis, okradłszy kasę włościańską na 12 tysięcy rs., kasę cerkiewną (której był starostą,) kasę zaliczkową i wiele osób prywatnych. W ogólności cudzych pieniędzy wywiózł z sobą około 40 tysięcy rs. Jowelis był już znanym doskonale z nadużyć we włości wiekszniańskiej, lecz przez wrodzony spryt, umiał zaskarbić łaski i zauf. nie pośredników, bez względu, że włościanie często się nań użalali. Był to Jowelis nieraz i pod sądem. Ostatni z pośredników łącznie z nim odbywał rewizyę innych gmin.

—„*Gaz. Tor.*“ donoszą listownie z Aleksandrowa, że wyższe władze rosyjskie nakazały przepuszczać przez Aleksandrowo, jak najswobodniej wygnańców z Prus, bądź przez władze pruskie przymusowo odstawionych, bądź też dobrowolnie do kraju wracających. Władzom celnym przepisano, aby wpuszczały ludzi tych z wszelką domowizną zwyczajną, pościelą, odzieżą i co do zwykłej wyprawy domowej, że tak powiemy, ludzi według ich stanu należy. Od tego nie ma być pobieraną większa opłata celna, jak tylko 1 rsr. metaliczny od woza. Wracający do kraju nie mają być nadal odsełani do miejsca swego urodzenia lub dawniejszego pobytu, ale po spisaniu z nich protokułu zaraz na granicy ma im być pozostawiona wolność znalezienia sobie mieszkania i pracy, gdzie im się to uda przy zachowaniu zwykłego obowiązku zameldowania się na policyi miejscowej.

Pod Prusakiem.
W. Ks. Poznańskie.

— *Utopił się* w tych dniach komornik Nowak z Grabowca pod Szamotułami, który wracając do domu w niezbyt trzeźwym stanie wpadł do stawu, straciwszy równowagę na wązkiej desce służącej do przechodu.

— *Wikaryusz Kruszka* z W. Ks. Poznańskiego, znany w walce kulturnej, który opuściwszy księztwo udał się do Galicyi po to tylko, aby być (w r. 1883) wypędzonym ztamtąd, zamierzał w roku bieżącym udać się dla pokrzepienia sił do wód w Szczawnicy, zalecanych mu przez lekarza. Władza austryacka odmówiła mu wszakże pozwolenia do pobytu w kraju.

— *W Dobskach* pod Kruświcą zabił parobek Rosiński ekonoma Cegielskiego. Winowajcę odstawiono do więzienia.

— *Obywatel* p. Gotard Turno ze Słopanowa pod Obrzyckiem otrzymał nakaz opuszczenia Prus w przeciągu trzech miesięcy.

— *Żołnierz*, podobno nawet oficer wojska pruskiego, pan Henryk Potworowski ze Zielińcina ma także terytoryum pruskie opuścić mimo wpływowych stósunków, jakie ma w Berlinie.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

— *Około* Brodnicy zrządziły burze niedawno temu wielkie szkody. We wsi Pokrzydowie uderzył piorun w stodołę zbożem naładowaną, i spalił ją, podczas gdy większa część ludzi była na jarmarku w pobliskiem Nowem Mieście. Piorun uderzył także we wieś po drugiej stronie granicy leżącą, a pożar obrócił prawie całą tę wieś w perzynę. We wsi S. uderzył piorun w stodołę nowo wybudowaną gospodarza dopiero od trzech lat tam osiadłego, która spłonęła z całem tegorocznem żniwem. Nieszczęścia takie nawiedzają tego gospodarza już po raz trzeci w przeciągu 3ch lat

— *Niedawno* temu stawał X. kapelan G u s t a w P o b ł o c k i w Chełmnie przed sędzią śledczym, oskarżony przez prokuratoryą o szerzenie niebezpiecznych książek. Książką taką jest „Skarbczyk poezyi polskiej“, a miejsca, o które chodzi, znajdują się w „ gdzie mowa o Krzyżakach,“ dalej w „Psalmie dobrej woli“ (Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie,), w „Żalach Sarmaty“ Karpińskiego i t. d. „Skarbczyk“ podarował do biblioteki Towarzystwa Przemysłowców, którego X. P. jest wiceprezesem, jeden z członków a tytuł podany został, wedle nakazu do policyi. Policya zażądała książki i dotychczas jej nie zwróciła.

— *Księdzu* proboszczowi Tomaszowi C i c h o w s k i e m u w Zakrzewie, który umarł nagle przed 20 laty, zamierzają postawić na cmentarzu zakrzewskim pomnik. Składki na ten cel przyjmuje kupiec Wąsikowski w Złotowie. Śp. X. Cichowski odznaczał się wielką dobroczynnością i umarł, ledwie pozostawiając tyle, ile potrzeba było na pogrzeb. Protestanci w uznaniu jego zasług, pierwsi poruszyli myśl o pomniku i znacznymi datkami do urzeczywistnienia projektu się przyłożyli.

— *Na majątku* M y ś l ą d koło Nidborka żeńcy, wieczorem z pola wracający, czekali na dworze na zapłatę. A gdy im był czas długi, poczęli najmocniejsi młodzieńcy kamień, do proga obciosany i 5 centnarów ważący, podnosić, aby ujrzeli, kto najmocniejszy. I podniósł go pewien Krzemieński, ale na miejscu padł bez duszy. Był jedynym synem starych rodziców i pozostawił ich samych w starości.

— *W Wujeścisku* pod Gdańskiem był kilka tygodni temu wielki pożar. Spaliły się wszystkie budynki dominialne a w nich zarazem 22 konie i przeszło 30 sztuk bydła. W pożarze tym znalazł śmierć także i jeden parobek dominialny.

— *Na Mazurach* ponieśli tamtejsi rolnicy znaczne szkody w skutek długo trwającej niepogody. W powiatach Wystruckim, Darkiańskim Gołdapskim mokło na polu ustawione w półkopki zboże przynajmniej przez 3 tygodnie, ponieważ nieomal co dzień padało. To też słoma pocz erniała a zboże we wielu miejscach porosło. W skutek zbytecznej wilgoci nie można było dość wcześnie zorać i uprawić ugorów i dokonać podorów pod zimowe zasiewy.

— *Ks. Biskup* Marwicz — donosi „Pielgrz.“ wydał rozporządzenie zakazujące świeckim osobom mów pogrzebowych w kościele lub na cmentarzu. Mowy takie mogą tylko być głoszone po za kościołem i cmentarzem, a duchowieństwu nie wolno przy nich asystować w komżach, ani stułach.

— *Cieśla* Kuckla w Ełcku przy reparacyi wieży kościelnej spadł tak nieszczęśliwie, że po kilku minutach umarł.

Szlązk.

Dnia 24 z. m. odbyło się w Niem. Piekarach uroczyste nabożeństwo, zakupione przez naszych wiarusów właśnie w miejscu największej germanizacyi, na cześć św. Metodego, apostoła Słowian. Zebrało się nań z całej okolicy kilkaset osób pomimo niepogody.

Po nabożeństwie — aby się posilić — udało się z jakie 50 osób do oberzy p. Schafera. Tu znaleźli się goście: komisarz rejencyjny p. H a m e l t o n oraz amtsvorsteherzy z Niem. Piekar i Szarleju i 6 żandarmów, z których 2 było obecnych i na nabożeństwie w kościele. Zebrani nic sobie z tego nie robiąc, po posileniu się i pogadance postanowili rozweselić się zaśpiewaniem choć kilku piosneczek polskich. Zaśpiewano więc „Na dolinie zawierucha“ a następnie zaczęto szlązką „Znasz ty tę ziemię.“ Tu widocznie tego już było za wiele tym panom, gdyż wystąpił p. amtsvorsteher z Niem. Piekar i zakazał śpiewu, nie podając żadnej przyczyny, co zadziwiło wszystkich, gdyż innych gości nie widziano, prócz uczestników nabożeństwa.

Pod Austryakiem.
Galicya.

Kuryer Rzeszowski donosi: „Nauczyciel w Słocinie, Władysław Jakliński, powracając wieczorem dnia 15 b. m. z odwiedzin od matki swej, napadnięty został z nienacka przez kilku ludzi, ukrytych po za węgłem jego domu i pobity w sposób nieludzki. Nieszczęśliwego obalono na ziemię, złamano mu nogę w kilku miejscach, a nadto zadano mu kilka głębokich ran w głowę, skutkiem których na dniu 19. bm. życie zakończył. Na krzyk Jaklińskiego nadbiegli włościanie z sąsiedztwa i w owych dzikich napastnikach poznali kilku stacyonowanych tamże ułanów. Powodem tego zajścia była chęć zemsty na nauczycielu; za jego bowiem staraniem ułani rozkwaterowani zostali w całej wsi, a nie—jak to dotychczas bywało — w części tejże, bliżej miasta położonej, około błonia. Ciężar kwaterunkowy nałożono zarówno na wszystkich mieszkańców, a dawny niesprawiedliwy system został usuniętym. Ułanom nie podobała się ta inowacya, gdyż byli rozproszeni po wsi, a nadto część szwadronu rozlokowana była aż na Wilkowyi, i spóźniła się na ćwiczenia. Stało się to za staraniem nauczyciela i okoliczność ta stanowiła pierwszy powód nienawiści. Dalszym powodem było zażalenie, wniesione przez Jaklińskiego do wojskowości na ustawiczne kradzieże, popełniane przez ułanów w sadzie i w pasiece około jego domostwa. Szczytu kulminacyjnego zaś dosięgnęła nienawiść ta w skutek tego, że Jakliński przed proboszczem tamtejszym oskarżył niektóre dziewczęta o stosunki z ułanami. Przeciwko temu publicznemu zgorszeniu wystąpił też proboszcz energicznie i dokazał tyle, że żadna z dziewcząt z ułanami wdawać się nie chciała. — Śledztwo sądowe w toku, a słychać, że trzech sprawców już uwięziono. Cały oddział ułanów, zakwaterowany w Słocinie, przeniesionym został do Starosiwy, by zapobiedz dalszym burdom, wyniknąć mogącym wskutek ogólnego wzburzenia, panującego między chłopstwem w Słocinie, z powodu niesłychanej tej zbrodni.

Spór
o wyspy Karolinskie.

Spór o wyspy karolinskie skończy się, jak się zdaje, na niczem, przynajmniej o ile się tyczy wojny. Hiszpanie są plemieniem porywczem, gorącem jak wszystkie narody należące do rasy łacińskiej, i dla tego też będą się szarpali i hałasowali przez niejakiś czas, aby potem spokojnie wrócić do swych gitar i mandolin, do swych walk kogutów i byków i — do swojej cholery. Póki Hiszpanie zadowolą się zdzieraniem chorągwi niemieckich, odsyłaniem orderów niemieckich i nie piciem piwa niemieckiego, i póki nie czepną się Niemców mieszkających w Hiszpanii, póty rząd niemiecki nie rozpocznie wojny i ukontentuje się na przeproszeniu i zadosyćuczynieniu przez króla Alfonsa za zniewagę chorągwi niemieckiej. Najazd na Hiszpanię w której cholera się sroży, nie przedstawia zresztą bardzo przyjemnych widoków dla armii najezdniczej a wojny morskiej nie podejmie rząd niemiecki tak łatwo, ponieważ flota hiszpańska jest o wiele lepszą i mocniejszą, jak flota niemiecka. Spór zostanie niezawodnie załatwiony na drodze dyplomatycznej.

Kwestya o wyspy karolinskie jest nader interesującą nawet dla dyplomatów ponieważ narusza dość ważne prawa i zwyczaje między narodowe. Hiszpanie uzasadniają pretensye swoje do wysp owych w sposób następujący:

1) Żeglarz hiszpański odkrył wyspy te w roku 1686 i nazwał je „Carolina“;

2) Misyonarze hiszpańscy z wyspy Manila usiłowali po kilka razy pomiędzy latami 1710 i 1733 zaprowadzić chrześciaństwo na owych wyspach, lecz zaniechali swego zamiaru, gdy kilku księży zostało przez krajowców zamordowanych;

3) Papież Aleksander VI w słynnej swej bulli, w której nowy świat rozdzielił pomiędzy Hiszpanię i Portugalię, dał wyspy karolinskie Hiszpanii;

4) Od roku 1686, gdy wyspy owe zostały odkryte, nie wystąpiło żadne mocarstwo przeciw pretensyom hiszpańskim do owych wysp

Na cztery te twierdzenia odpowiada rząd niemiecki:

1) Odkrycie wyspy bez dowodu iż w istocie została zajętą nie stanowi prawnej pretensyi, co jest faktem popartym przez zwyczaje międzynarodowe.

2) Usiłowania nadaremne nawrócenia bałwochwalców do religii chrześciańskiej nie stanowią prawa do posiadania owych wysp, jakoż o podobnym przypadku nie ma mowy ani w pisanych prawach, ani w podaniach; przeciwnie zaniechanie usiłowań okazuje, iż wyspy nie były wcale zajęte przez Hiszpanów.

3) Papież Aleksander VI umarł, nim wyspy karolinskie zostały odkryte, a podział jego nowego światu nie jest ważnym, gdyż na mocy tegoż podziału powinnyby istnieć tylko kolonie portugalskie i hiszpańskie.

4) Hiszpania jedyny raz tylko starała się o uznanie swych pretensyi do owych wysp, które jednakowoż ani przez Anglię ani przez Niemcy dziesięć lat temu nie zostały uznane. Przeciw temu protestowi nie wystąpiła Hiszpania w ostatnich latach.

Rozstrzygnięcie kwestyi czy pretensye Hiszpanii do owych wysp są słusznemi czy też nie jest orzechem dość twardym do zgryzienia dla dyplomatów. Rząd niemiecki wiedząc o tem, oczekuje spokojnie rozwiązania kwestyi. Król Alfons zaś nie jest tak szczęśliwym, iżby mógł czekać do końca Znajduje on się, że tak powiemy, pomiędzy młotem i kowadłem. Łatwo może być, że go spotka los Ludwika Napoleona III, gdyby uległ woli ludu i wypowiedział wojnę Niemcom. W razie przeciwnym może wybuchnąć rewolucya, a Alfons utraci w tym przypadku koronę swoją z pewnością.

Niemcy żądały tymczasem już zadosyćuczynienia za zniewagę herbu niemieckiego i wynagrodzenia za potłuczenie okien i sprzętów poselstwa niemieckiego w Madrycie. Spełnienie żądań niemieckich przez Alfonsa pobudzi do otwartego buntu, jeżeli nie całą hiszpańską ludność, to przynajmniej to stronnictwo nieukontentowanych, na których czele stoi rewolucyonista Zorilla, w razie tym łatwoby się mogło stać iż w Hiszpanii zostanie ustanowiony nowy rząd który Niemcy nie będą chciały uznać, a utrzymują tymczasowo te wyspy karolinskie, które już zajęły. Lud hiszpański liczy wprawdzie na pomoc Francyi i ta została im już obiecaną lecz nie przez rząd francuzki, lecz tylko przez rewolucyonaryuszów francuzkich, którzy tak niemile przyjęli Alfonsa w roku ubiegłym w Paryżu i którzyby chcieli go widzieć zdetronizowanym. Chociażby Francya chciała pomódz Hiszpanii przeciw Niemcom, aby powetować stratę poniesioną w ostatniej wojnie, to zachodzi pytanie, co inne mocarstwa na to powiedzą. Na mocy przymierza zawartego pomiędzy Niemcami i Austryą, każde z tych państw musi spieszyć na pomoc drugiemu w przypadku, gdyby to zostało zaczepione przez dwa obce mocarstwa. Gdyby więc Hiszpania i Francya zaczepiły Niemcy, Austrya powinnaby podług warunków zawartego przymierza pospieszyć Niemcom na pomoc. Pytanie zachodzi także, jakby Anglia, Rosya i Włochy postąpiły w przypadku takiej wojny.

Żydzi w obec wydalań
Polaków.

Wiedeński *Vaterland* zamieścił w ostatnich czasach następujący artykuł, charakteryzujący Żydów:

„Podziwienia godnym jest talent, który sobie rasa żydowska w ciągu 2000 lat rozproszenia kosmopolitycznego i ojczyzny zdobyć potrafiła, talent do wyzyskania wszystkiego i wszędzie wszelakiej rzeczy, od największej do najmniejszej na korzyść własnego interesu; talent do handlowania dzisiaj skórkami zajęcemi, jutro dobrami wielkiemi; do szachrowania w jednej chwili starą lub nową odzieżą, w drugiej akcyami i walutą.

Wszystkie te tak różniące się pomiędzy sobą rzeczy traktują zawsze w równy sposób, z jedynym względem na zysk dla siebie.

A talent ten narodowy umieją panowie ci zużyć i w polityce, od czasu kiedy poczciwy, głupi niemiecki Michaś („der gute dumme deutsche Michel“) usiadł u stóp ich jako uczeń z głębokiem uszanowaniem i pragnieniem nauki i pozwala, aby lud Izraela co rano podpowiadał mu za pośrednictwem swoich dzienników, w jaki sposób przez dzień cały ma politykować.

Wiadomą przecież rzeczą, że siła ludu Izraela nie jest zawartą w wielkim, daleko sięgającym, iście produktywnym handlu, ale w szacherce. To samo i w polityce. Zbywa mu na zmyśle do powzięcia wielkich idei, również jak do pojęcia wielkich historycznych stosunków.“

Artykuł powyższy zamieszcza „Germania“ z powodu wstępnego artykułu „Berliner Tageblattu“ o wydalaniach Polaków. Semicki ten dziennik dopóty pochwalał surowe postępowanie pruskiego rządu w obec Polaków, aż nie przyszła kolej na Żydów. Dopiero gdy i Żydów poddanych rosyjskich i austryackich zaczął rząd pruski z granic państwa wydalać, zmienił „Berl. Tag.“ swą taktykę i łzy krokodylowe wylewa nad bezwzględnością rządu. „Żyd zawsze Żydem — powiada „Germ.“ Dla niego wszystkim — tylko *Geschaeft*.

Stany Zjednoczone
i Chiny.

Dotąd nie troszczył się rząd chiński wiele o Chińczyków, którzy wyemigrowali do Ameryki, zezwolił nawet na ograniczenie emigracyi chińskiej do St. Zjed. i miał podobno chcieć wywołać w życie stare prawo, zabraniające Chińczykom zupełnie wyemigrować do obcych krajów, a które to prawo przez traktaty zawarte ze St. Zjednoczon. już prawie zostało zniesione.

Rzeź Chińczyków w Rock Springs jednakowoż wzburzyła całe poselstwo chińskie w Washingtonie, które oświadczyło, iż rząd chiński zamierza zażądać zadosyćuczynienia i wynagrodzenia od St. Zjednoczonych, przyczem obliczy się zarazem za inne hece chińskie, które się wydarzyły od czasu zawarcia traktatów, a które starannie są zapisane w księgach poselstwa.

Na następujący zwłaszcza paragraf traktatów amerykańsko-chińskich odwołuje się poseł chiński: „Gdyby chińscy robotnicy lub Chińczycy jakiejkolwiek innej klasy, którzy stale lub tymczasowo się znajdują w St. Zjednoczonych, zostali ukrzywdzeni przez inne osoby, natenczas rząd St. Zjed. będzie się starał ze wszystkich sił, aby ich obronić, i użyczy im takich praw, przywilejów, wolności i wyjątków, do jakich obywatele i poddani innych narodów są upoważnieni i do których i Chińczycy mają prawo.“

Poselstwo chińskie w Washingto nie twierdzi, że władze Stanów Zjednoczonych nie wypełniły warunków owego paragrafu, gdyż wprawdzie wysłały wojsko na miejsce rozruchow, lecz nie w celu obrony Chińczyków, lecz tylko dla bezpieczeństwa poczty.

W istocie jest w zarzucie tym wiele prawdy. Wojsko St. Zjednocz. wysłane dla obrony poczty w Rock Springs zajęło się wprawdzie losem Chińczyków, którzy zostali przy życiu, lecz władze w Rock Springs nie broniły wcale Chińczyków, gdy ich mordowano i ich chaty palono.

Władze terytoryalne zajmują się tymczasem ukaraniem hersztów ludzi biorących udział w rzezi i aresztowały już dwudziestu i kilku z nich za morderstwo, podpalanie, bunt i rabunek. Pytaniem jednak jest czy znajdą się pomiędzy ludnością tamtejszą obywatele, którzy powołani do „jury (sąd przysięgłych)“ będą chcieli uznać ich winnymi.

Trzeba jeszcze nadmienić, że mordercy Chińczyków prawnie w terytoryum Wyoming przebywający przybyli do Stanów Zjedn. w sposób nieprawny. Walijczycy bowiem, którzy w sposób najokrutniejszy pastwili się nad mordowanymi Chińczykami, a którzy, jak opisują, mają być ludźmi niewykształconymi, kłótliwymi, i co do rozsądku i czystości pod Chińczykami stojącymi, zostali niedawno temu kontraktowo z Walii sprowadzeni, pomimo, iż istnieje prawo zakazujące przywóz takowych robotników.

Humor i Prawda.

Na targu. Tłusty, brzuchaty Niemiec, rzeźnik, podszedłszy do chłopa, który miał na sprzedanie pięknego tęgiego wołu, zapytał:

„Wiele ten wół może ważyć?“

Chłop popatrzał naprzód na Niemca potem na wołu i rzekł:

„Jak mi się zdaje, to nie będzie ważyć więcej od jegomościa.“

— Pewien obywatel skarżył się przed swym sąsiadem, że okropny ma ból w oku i pytał się, czy nie ma jakiego środka na uśmierzenie tych boleści. Dobroduszny sąsiad taki mu podał środek:

— Otóż, kochany sąsiedzie, rzecze, ja przed kilku dniami miałem wielki ból zęba, kazałem go wyrwać i natychmiast pozbyłem się bólu; radzę wam uczyńcie to samo z okiem.

— A czemuż też to sąsiad nie każe swojej żonce wyrwać języka, na który się tak często użala i lamentuje?

— Ach, gdyby tylko zezwoliła, to z największą chęcią, odpowiada drugi. Wtenczas dopiero byłbym szczęśliwszym.

— Pewnemu żydowi weszła do ogrodu świnia sąsiada, i ten tak ją obił po ryju, że w kilka dni później zdechła. Sąsiad zaskarżył żyda do sądu; aby mu zapłacił za świnię.

Sędzia wezwawszy żyda, by wytłumaczył tę sprawę, ten takie dał zeznanie:

„To było tak, proszę pona sendzigo; Na ten psikłod, gdyby pon sendzia mioł ryj i wsedł ryć do moi marchwi, i jo bym pona sendzigo wywalił kijem po tym ryj....“

S ę d z i a: (przerywając nagle żydowi): „Co, co? kto ja? ryj?“

Ż y d: „Ny, psieprosom, jo nie mówie, że pon sendzia już ma ryj; ale na ten psikłod, gdyby pon sendzia mioł ryj!“

†

Nekrologia.

— W Lublinie umarł w dniu 12 sierpnia Jan Russanowski.

— W Mińsku litewskim zmarł Jan Wańkowicz, zasłużony obywatel i archeolog.

— W Kulparkowie umarł w dniu 17 sierpnia dr Marceli Literski.

— W Piskorzowicach umarł w dniu 29 lipca Józef Steimer, jeden z garstki bohaterów z r. 1831. Rodzina jego pochodziła z Szwajcaryi lecz dawno była w Polsce osiedloną.

— Wacław Orzeszowski umarł w dniu 11 lipca w Rzeszowie przeżywszy lat 70.

— W dniu 26 sierpnia umarł w Dźwierenie ks. Jan Karkowski.

— W Londynie umarł kilka tygodni temu ks Emeryk Podolski, wygnaniec.

— W Elblągu umarł w dniu 18 sierpnia Ferdynand Kamiński, licząc lat 78.

— W Grudziądzu umarł w dniu 24 sierpnia kupiec Józef Starzyński.

— W Poznaniu umarł w dniu 25 sierpnia Józef Stróżyński.

— W dniu 24 sierpnia pożegnał się z tym światem w Zbylitowskiej Górze w pow. Tarnowskim Napoleon Feliks Kościesza Żuba, oficer b. wojsk polskich z r. 1831.

— W Kołomyi umarł w dniu 16 sierpnia Gwalbert Kaczmarowski.

— W Poitiers we Francyi umarł wychodźca polski z r. 1831, urzędnik stanu tamtejszej prefektury Karol Michał Rożnierski.

— W dniu 4 sierpnia umarł Franciszek Wasilewski, herbu Drzewica, b. oficer polski i właściciel wsi Grzymisłówce pod Wrześnią.

— W Chełmży umarł w dniu 12 sierpnia dr. Józef Liszewski.

— W Jaksicach umarł w dniu 23 sierpnia ks. Feliks Kaliski.

— Grzegorz Niedziałkowski, jeden z weteranów wielkiej armii, z którą odbył całą kompanię 1812 r., umarł 12 sierpnia w powiecie włoszczowskim, w Królestwie polskiem.

CHICAGO.

W fabryce spółki znanej pod nazwą „Northwestern Horse Nail Co." w Brighton Park, w której z powodu zastoju w biznesie od kilku miesięcy nie pracowano, rozpocznie się w tych dniach znowu praca. Około 250 ludzi znajdzie tam pracę na całą zimę.

— W kościele św. Stanisława Kostki odbyło się w piątek na wieczór i w sobotę rano żałobne nabożeństwo za dusze poległych Polaków przy odsieczy Wiednia przez Jana Sobieskiego. Nabożeństwo było zakupione przez Towarzystwo bratniej pomocy pod nazwą Jana III Sobieskiego Nr. 1.

— Znikł w niewiadomy sposób niejakiś Karol Barret, który posiadał kram pod No. 43 Randolph ul. Barret jest z profesyi szewcem i ma być Polakiem. Kilka dni przed zniknięciem wysprzedał drugi kram, który posiadał pod No. 26½ Randolph W. ul., zabrał z banku 1400 dol., które tam miał złożone i sprzedał kilka wartościowych drobnostek. Żona jego dopiero 20 miesięcy zamężna, nie umie sobie wytłómaczyć jego zniknięcia, myśli jednak, że zabrał pieniądze i wyjechał do Europy. Zamierza prowadzić dalej biznes z temi przedmiotami, które pozostały.

— Zbyt szybkie jechanie straży ogniowej, było już nieraz przyczyną nieszczęść. W piątek na wieczór o godz. 10 zderzył się przy skręcaniu na rogu Noble i Division ul. wóz straży ogniowej, na którym się znajdował kap. McClean z sikawką z przeciwnej strony w galopie nadjeżdżając. McClean spadł z woza i pokaleczył się niebezpiecznie. Dość znacznie został także pokaleczony woźnica wiozący sikawkę, a koń jeden złamał nogę tak, że trzeba go było na miejscu zabić.

— Hugh Smith, 35 letni robotnik mieszkający pod No. 253 W. 19 ulicy, był w sobotę zatrudniony kopaniem dziur dla słupów pod dwupiętrowym domem No. 593 Loomis ulica, który miał być uniesiony, gdy nagle budynek się zawalił. Smitha wydobyto z pod gruzów trupem.

— Niejakaś Marya Riehl, żona Marcina, porodziła w ostatnich dniach trojęta. Dano im imiona: Henry Grover Cleveland, John Richard Oglesby i Joseph Carter Harrison.

— W Ottawa, Illinois, umarł w nocy z piątku na sobotę Emery A. Storrs, słynny nietylko w Chicago, lecz mający reputacyą narodową jako pierwszorzędny adwokat i dobry mówca.

— W niedzielę rano o godzinie szóstej wracało pięciu młodych ludzi z balu, który się odbył na rogu Halsted i 42 ulicy, do domu. Na rogu 19 i Halsted ul. sprzedawał już o rannej tej porze owoce Włoch Michał Rossa. Młodzi ludzie poczęli mu się sprzeciwiać, brać jego owoce i nareszcie uderzył go jeden z nich, nazwiskiem John Kehoe. Włoch, któremu zabrakło nareszcie cierpliwości, wydobył długi nóż i ugodził nim zaczepiającego go Kehoe'a tak nieszczęśliwie, że tenże w trzech minutach potem już był trupem. Morderca uciekł, lecz schwytano go później u znajomego na Indiana ul. Liczy dopiero lat 22.

WASHINGTON.

Washington, 9 września. Rząd zawarł ugodę z „Adams Express" kompanią, na mocy której kompania ta obowiązuje się przewieźć pieniądze w złocie i srebrze dla rządu. Pięć milionów dol. znajdujących się już na okrętach „Swatara" i „Yantic" są wyłączone z ugody. Statki te wyjadą w tych dniach z Nowego Orleansu do Washingtonu. Resztę zaś srebra znajdującego się w New Orleans (około 15 milionów dolarów) przewiezie kompania expresowa; tak samo przewiezie złoto ze San Francisco i srebro z Carson City, St. Louis itd. Rząd postanowił sprowadzić pieniądze z odległych miejscowości do środków obrotów handlowych, gdzie jest potrzebniejszem, jak w owych miejscowościach.

Washington, 11 września. W szpitalu marynarki odebrano dziś wiadomość, iż żółta febra występuje epidemicznie w meksykańskim stanie Sonora. Naczelnik urzędu celnego w El Paso prosi zarazem o przysłanie do Nogalez inspektora zdrowia. Inspektor zdrowia nad granicą został natychmiast zamianowany.

Washington, 12 września. Minister spraw kraju zamianował komisyę, która ma wejść w układy z Choctaw—, Seminole—, Creek— i Cherokee— Indyanami względem zawarcia traktatu, na mocy którego okręgi, które zamieszkują, mają być otworzone dla osiedlenia się białych.

— Aby zmniejszyć wydatki, wydalono dzisiaj 8 urzędników przy skarbcu St. Zjednoczonych.

AMERYKA.

Z Rock Springs donoszą pod dniem 10 września: Ludzi, których aresztowano za udział w hecy chińskiej, puszczono na wolność tymczasowo, gdyż każdy z nich stawił żądaną kaucyę. Proces ich rozpocznie się w dniu 28 bm. Wczoraj przybył tu specyalny pociąg osobowy, na którym się znajdowało 200 żołnierzy z Fort Bridget i Utah. Zaraz za nim przybył pociąg ładunkowy, na którym się znajdowali prawie wszyscy Chińczycy, których tydzień temu wypędzono z Rock Springs i także Chińczycy z Almy kopalni w pobliżu Evanston. Pociąg z Chińczykami stanął w pobliżu byłego miasteczka chińskiego. Chińczycy wybiegłszy z wagonów, wydobyli w okamgnieniu z pod gruzów około $12,000 w złocie i srebrze, poczem pociąg wrócił się do obozu żołnierzy, gdzie Chińczykom dano wieczerzę i nocleg. Obywatele miasta nie napastowali wcale Chińczyków. Wybrano nowe miejsce dla miasteczka chińskiego i nie ma wątpliwości, iż Chińczycy zostaną tutaj a razem z nimi wojsko, które ich będzie broniło, gdyby się okazała potrzeba. Ogólnem mniemaniem jest, że wszyscy biali górnicy będą musieli opuścić kopalnie, z wyjątkiem tych, którzy koniecznie są potrzebni.

(Donoszą później.) Wszystko jest spokojnem dziś na wieczór. Żołnierze strzegą własności kolejowej i wagonów ładunkowych, w których umieszczono Chińczyków Górnicy biali jednakowoż postanowili wypędzić Chińczyków lub też zmusić Union Pacific kompanię kolei żelaznej do usunięcia ich. Dotąd „rycerze pracy (knights of labor)" nie mieszali się jako ogół do tej sprawy. Teraz zaś, zdaje się, iż rozpoczną walkę przeciw Chińczykom, ponieważ wszystkich białych górników odprawiono i kazano im opuścić miasto. W tym celu odbyły się dziś na wieczór w Ravlins, Carbon, Laramie i tutaj posiedzenia, na których wypędzenie Chińczyków było przedmiotem rozpraw. Jeżeli zażądają wypędzenia Chińczyków z terytoryum Wyoming—a każdy wierzy, że tak uczynią — natenczas kompania kolejowa (do której także wszystkie kopalnie należą) będzie musiała Chińczyków oddalić od pracy, gdyż dziewięćdziesiątych robotników białych należy do stowarzyszenia „rycerzy pracy."

— Z portu nowoyorskiego wywieziono w ubiegłym tygodniu za $6,-492,258 towarów; przywieziono do Nowego Yorku z krajów zagranicznych towarów łokciowych za $2,-501,827.

— W piątek odprawiono z mennicy St. Zjed. w Philadelphii 21 robotników.

— Tłum zamaskowanych ludzi napadł w dniu 12 bm. na Chińczyków pracujących w Coal-Creek kopalniach, położonych o 20 mil od Seattle, w Washington Ter., i spalił budynek, w którym się znajdowali. Chińczycy [około 50] ubiegli do lasu. Nikt nie został zabity.

Z grodu śmietankowego.

(Milwaukee).

Z Milwaukee donoszą, że składy cementu *Milwaukee Cement* kompanii, położone trzy mile na północ miasta, spaliły się w nocy na 11 bm. Strata wynosi 18 tysięcy dol.

Praca.

„Mattoon Mining Co." w Mattoon, Ill., podwyższyła swoim robotnikom dobrowolnie płacę z 60 na 70 cent. za wydobywanie tuny węgli.

— W walcowniach „Aetna i Standard Co." w Wheeling, W. Vir., poczęto znów pracować.

— Górnicy zgromadzeni na konwencyi narodowej w Indianapolis uchwalili w dniu 11 sierpnia, iż będą się wszystkiemi siłami starali, aby zniesiono wynajmowanie więźniów kontraktorom, aby wypłata nastąpiła co dwa tygodnie i aby zniesiono tak nazwany *Truck system* [wypłata w towarach a nie pieniądzach].

— W dwunastu hutach szklannych w Pittsburgu poczęto znów pracować w poniedziałek bieżącego tygodnia. Bezrobocie trwało trzy miesiące. Około 2 tysięcy robotników ma więc znów zatrudnienie.

Pożary i nieszczęścia.

Gdy w dniu 9 bm. z rana 14 górników opuszczało kopalnię węgli znaną pod nazwą „Alto" w Branchdale, Pa., nastąpiła straszliwa explozya, wskutek której 17 letni Jan Linn został zabity; pozostali górnicy zostali pokaleczeni, niektórzy z nich śmiertelnie.

— Z Sheboygan, Wis., donoszą, iż podczas burzy srożącej się w d. 9 bm. w tej okolicy zatopił się w pobliżu tej miejscowości statek „Advance", obładowany korą a płynący z Ahnapee do Chicago. Osada okrętu składająca się z kapitana Jana Paulson z Chicago, jego syna i czterech majtków, znalazła śmierć w jeziorze.

— W Independence, Ia., spaliło się w dniu 11 bm. 11 wagonów Burlington, Cedar Rapids i Northern kolei żelaznej, mające wartość $12 000, i śpichlerz spółki „Kamrer & Lamb".

— Niedbały dozorca kolejowy w Huntingdon, Pa, nie przerzucił w dniu 11 bm. zwrotnika (switch) toru, na którym przybywają pociągi z Red Top. W skutek tego wjechał pociąg naładowany węglami całym pędem w dworzec i zniszczył całą jego zachodnią część. Inżynier i inni urzędnicy kolejowi, znajdujący się na pociągu, ocalili swe życie zeskoczywszy z niego. Strata została oszacowaną na 15 tysięcy dol.

— W pobliżu Sherman, Texas, wykoleił się w dniu 12 bm. pociąg osobowy Texas Pacific kolei żelaznej. Niejakaś pani Wolf została zabitą i ośm innych osób zostało niebezpiecznie pokaleczonych.

— W De Calb, Ill, spaliła się w sobotę rano piwowarnia Corking'a Strata dziesięć tysięcy dol.

— W dniu 12 bm. zniszczył pożar cukrownię należącą do „American Glucose Co." w Peoria, Ill. Strata ma wynosić 250 tysięcy dol.

Pożar wybuchł tak nagle, iż robotnicy [w liczbie 90] musieli pozostawić swoje kapelusze i surduty aby się ocalić.

— Olejnia Swan'a & Finche'a pod N. 5 Madison Lane w Nowym Yorku spaliła się w dniu 12 bm. Strata 39 tysięcy dol. Dwoje ludzi zostało niebezpiecznie poparzonych.

— Z Pittsburga donoszą pod d. 13 września: Wczoraj po południu nastąpił wybuch szkodliwego gazu w Youghiogheny Valley kopalni węgli w pobliżu Guffeys Station, należącej do spółki znanej pod nazwą „Ashtabula Coal Company". Wm. Bradley i James Hamilton zostali śmiertelnie, wielu innych zaś górników lekko pokaleczonych.

Przestępstwa.

Trzynaście mil od Seattle, Wash. Ter., napadli Indyanie zatrudnieni zbieraniem chmielu na Chińczyków zatrudnionych w ten sam sposób, zabili dwóch z nich i poranili 4.

— Perry Witlock, 28letni farmer w Ridgeform, Ill., udał się w d. 9 bm. do mieszkania swego teścia Coe i strzelił z rewolweru do swej tam przebywającej żony i do jej siostr Maggie i Tinchie Coe, liczących 28 i 22 lata, i ranił je wszystkie śmiertelnie. Whitlock przybył 4 lata temu z terytoryum indyańskiego i poślubił Emilię Coe przeciw woli jej rodziców. Małżeństwo to było nieszczęśliwem, ponieważ Whitlock prowadził bardzo rozpustne życie. Niedawno temu wróciła młoda niewiasta do domu swego ojca.

— Z więzienia w Marshall, głównem mieście powiatu Clark, w stanie Illinois, wyłamało się w nocy na 11 bm. dziewięciu zbrodniarzy. Dwóch z nich schwytano ośmnaście mil od miasta.

— Przed pięciu laty przybyło z Petersburga do Ameryki dwóch synów rosyjskiego hrabiego Karłow, którzy tutaj przybrali nazwiska John i James Devis. Po dłuższym czasie zdołał John otrzymać miejsce klerka w pewnym banku w Chicago Dwudziestoletni jego brat odjechał był tymczasem napowrót do Petersburga, lecz w styczniu rb. zjawił się znów w Nowym Yorku. John, który niedawno temu postradał swoje miejsce, udał się w sierp. także do Nowego Yorku. Bracia szukali dotąd pracy nadaremnie. Gdy i zasoby ich pieniężne już się skończyły, odebrał sobie starszy z nich, John, życie w pewnym hotelu na Bowery w Nowym Yorku w dniu 10 bm.

— W terytoryum indyańskiem zostało w miesiącu sierpniu czternastu mężczyzn i jedna niewiasta zabitych lub zamordowanych a cztery osoby zostały poranione; oprócz tego popełniło dwóch samobójstwo, dwóch zaś zostało sądownie straconych. Pomiędzy zamordowanymi znajdowali się dwaj chodowcy bydła Frank Cash i A. P. Gudykune, którzy obozując w okręgu Sac i Fox Indyan, zostali dla pieniędzy, które mieli przy sobie, zamordowani przez braci Jake i Joe Tobler. Morderców aresztowano. Niewiasta nazywała się Jane Austin a mieszkała w Red Fork w okręgu Creek-Indyan. Zamordował ją własny jej szwagier, Dan Childers, który następnie przez niejakiegoś G. Perrymana zabity został.

Pomnik Granta w Nowym Yorku.

Na pomnik Granta nadesłał bankier Morgan z Paryża $1000. Fundusz wynosi dotąd $75,368. Pomnik ma się składać z właściwego pomnika, z biblioteki i „muzeum, wszystkich razem w jednej wielkiej budowli i wprawdzie: 1) z majestatycznej kolumny, w której zarazem będzie umieszczona kaplica; 2) z biblioteki, w której zostaną złożone pisma Granta i innych autorów o jego zarządzie wojskowym i cywilnym i jego podróżach, całkowity zbiór dzieł o ostatniej wojnie i różne inne dzieła, opisujące historyę Ameryki; 3) z muzeum pamiątków z wojny domowej i innych wojen włącznie zbioru rozmaitych gatunków broni i t. p. Na ścianach wewnętrznych zostaną umieszczone tablice z nazwiskami bohaterów, którzy się w wojnach amerykańskich odznaczali.

Żywcem pogrzebany.

W Bloomfield, w powiecie Davis, w stanie Iowa, został niedawno temu człowiek pewien żywcem pogrzebany. W miasteczku tem „umarł" przed blizko dwoma miesiącami niejkiś Jack Grover nagle, na tak nazwaną chorobę sercową, jak lekarze twierdzili. W tych dniach kazała matka jego, spowodowana mimowolnym popędem, odkopać trupa i odkryła, że przeczuwania jej się sprawdziły. Twarz trupa była zeszkaradzoną w straszliwy sposób, kawałki ciała były powyrywane a w rękach trzymał trup włosy, które ów człowiek walcząc ze śmiercią sobie powyrywał. Straszliwemi musiały być uczucia nieszczęśliwego, gdy rozpoznał swe położenie. Przypadek ów wywołał niezmierne wrażenie w całej okolicy.

Droga szklanka piwa.

Niejakiś Obstfelder, jasnowłosy syn niemieckiego „Vaterlandu", który niedawno temu przybył z Europy, wszedł kilka dni temu do pewnego saloonu na Clark ul. w Chicago i zażądał szklankę piwa. Dano mu ją. Dał natenczas dwudziesto dolarówkę, spodziewając się, że odbierze napowrót $19. 95, lecz jakież było jego zadziwienie, gdy mu zwrócono tylko 95 centów. Właściciel saloonu czy też jego zastępca twierdził, że Obstfelder dał mu tylko jednego dolara. Gdy Niemiec począł protestować, przywołano policyanta, który go odprowadził do więzienia. Sędzia uwolnił go natychmiast i radził, aby dał aresztować saloonistę — oszusta, lecz Niemiec odpowiedział, iż posiada jeszcze $ 100 i nie chce mieć żadnych dalszych nieprzyjemności względem straconych 19 dol.

Drobne wiadomości.

— W Carmi, Ill., mieszka 113 letnia wdowa (czarnuszka), któraby chciała jeszcze — pójść za mąż.

— Na całym świecie wychodzi 35,000 czasopism — w przecięciu jedno na 28,000 mieszkańców.

— Miasto Grand Rapids, Mich., buduje nowy ratusz, który ma kosztować $200,000.

— Miejsce, na którem obecnie się znajduje miasto Boston było w roku 1665 sprzedane za $100.

— W środę ubiegłego tygodnia umarł w powiecie Columbia, w stanie New York, niejakiś Christian Cooper, licząc lat 111, miesięcy 10 i dni 15.

Sprawy polskie i Słowiańskie.

Z Detroit, Mich., wysłano 12 bm. do czasopism następujący telegram: Polacy tutejsi obchodzą dziś święto narodowe. O siódmej godzinie na wieczór wielka procesya, złożona z samych Polaków, odbyła się po główniejszych ulicach miasta. Polacy udali się następnie do polskiej hali. Przemawiali: Emil Niedomański, W. Look i inni. Demonstracya ta była obchodem rocznicy wielkiego zwycięztwa króla polskiego Jana Sobieskiego, który dwieście i kilka lat temu rozproszył Turków pod bramami Wiednia i ocalił Austryę, jako i też całe chrześciaństwo od mahometanizmu.

Uniwersytet katolicki.

Wydział wyznaczony w roku ubiegłym na soborze plenarnym w Baltimore dla przedsięwzięcia kroków, aby katolicki uniwersyt, na który panna Caldwell z Nowego Yorku przeznaczyła kilka set tysięcy dolarów, w jak najprędszym czasie został wystawiony, wydał odezwę do wszystkich katolików w Stanach Zjednoczonych, w której prosi o wyposażenie ósmej katedry profesorskiej i ustanowienie stypendyj. Odezwa jest podpisaną przez arcybiskupów: Gibbons'a z Baltimore, Heiss'a z Milwaukee, Williams'a z Bostonu, Ryan'a z Philadelphii i Corrigan'a z Nowego Yorku, i biskupów: Ireland'a z St. Paul, Keane'a z Richmond, Spalding'a z Peoria, apostolskiego wikaryusza Murty z Idaho i innych.

Kronika kościelna.

Przew. arcybiskup Heiss z Milwaukee bierzmował w d. 10 bm. 63 osoby w kościele św. Andrzeja w Delavan, Wis.

— Czytamy w *Tribune*: Z Krakowa nadesłano w tych dniach dla polsko katolickiego kościoła w Lemont, Ill., obraz dla ołtarza, który natychmiast został wręczony w. ks. Leopoldowi Moczygębie, proboszczowi tego kościoła. Obraz jest oryginalnie malowany przez Wojciecha Eliasza z cesarskiej akademii w Krakowie. Obraz ten nim został wysłany do Ameryki, był wystawiony i uznany za dzieło mistrzowskiej sztuki. Rozmiary jego są: 13 stóp 6 cal ix 7s.6c. Przedstawia ukrzyżowanie Zbawiciela i grupę złożoną z 14 postaci, główniejszych świętych szczepu słowiańskiego. Lubownicy sztuk pięknych spodziewają się, iż będą mieli sposobność oglądania tego arcydzieła, nim będzie umieszczone w ołtarzu w kościele lemontskim.

— W północno zachodniej części miasta Baltimore położył w ubiegłą niedzielę przew. arcyb. arcydyecezyi baltimorskiej kamień węgielny pod kościół katolicki ś. Grzegorza. Około 10 tysięcy osób brało udział w uroczystości.

— Przew. bisk. Killian C. Flasch poświęcił w dniu 13 bm. polsko-katolicki kościół w LaCrosse, Wis., w asystencyi 8 innych księży z La Crosse, Winona i innych parafii sąsiedzkich. Procesya katolickich stowarzyszeń była milę długą. Około 5 tysięcy ludzi brało udział.

Żniwa.

Pogląd na żniwo tegoroczne na całym świecie jest następujący: We Francyi wynik żniwa nie był tak dobrym jak w roku ubiegłym. Algierya mimo dość dobrego żniwa potrzebuje dowozu zboża. Włochy mają żniwo liche. Hiszpania wymagać będzie średniego dowozu. Szwajcarya, Belgia ma średnie żniwo. W Niemczech połowa dobre połowa liche miała żniwo. W Rosyi i Turcyi sprzęt zawiódł wszelkie nadzieje; tak się zboże nie udało, że zaledwie połowę dostarczą wywozu tego zboża, jakie rok temu z krajów tych wywieziono. Serbia i Rumunia dość znaczny będą miały wywóz. Ameryka wywieść zdoła tyle ile wywiozła w r. 1881, tj. około 200 milionów buszli pszenicy. Inne gatunki zbóż oficie się obrodziły. W Anglii żniwo rólników zadowolniło.

Wielce zamężna niewiasta.

Na początku roku 1868 poszła w Cache la Poudre w terytoryum Colorado za mąż po pierwszy raz 16 letnia panna Mary Hopkins. Szczęśliwcem, którego rączką swą obdarzyła, był niejakiś James Theobald.

Dzisiaj żyje niewiasta owa z siódmym mężem, każdy z jej poprzednich mężów żyje, od żadnego z nich nie brała rozwodu, lecz zaślubiona była każdemu przez sędziego pokoju lub też pastora.

W kilka miesięcy po pierwszym jej ślubie, przypomniało się szesnastoletniej mężatce, iż Theobald nie odpowiada zupełnie jej gustowi i dla tego poczęła mu tak dokuczać, iż wkrótkim czasie się ulotnił. Skoro się dowiedziała, iż udał się do innego stanu, poczęła rozważać kogoby mogła usidlić swemi wdziękami. W sąsiedztwie znajdował się młody człowiek nazwiskiem Johnson, któremu się młoda wdówka słomiana niezmiernie spodobała. Bawiło to tylko kilka tygodni, a już młoda para znajdowała się u sędziego pokoju, który ich połączył węzłem małżeńskim. Po miesiącu spokojnego pożycia nie podobał się już młody Johnson pięknej Mary i — postąpiła z nim zupełnie jak z pierwszym mężem, tak, iż dobrowolnie ją opuścił. Niewiasta udała się następnie do Langdon, gdzie sobie ujednała serce niejakiego Davis'a; ślub dał parce tamtejszy pastor. Szczęśliwy Davis udał się następnie ze swoim skarbem bardziej na zachód i osiedlił się w Landes, w ter. Wyoming. Było to w r. 1873. W jesieni 1874 przypomniało się pani Davis, iż nadszedł czas, aby zawarła znów nowe małżeństwo. Davis był zmuszony wyjechać za jakimiś interesami do Colorado — a musiały one być bardzo ważnemi, gdyż ich dotąd jeszcze nie załatwił. Tym razem wybrała pani Davis za towarzysza życia żołnierza, szeregowca Cox z garnizonu w poblizkim Fort Washakri. Ślub był im dany przez kapelana wojskowego. Minęło kilka miesięcy a żołnierz został wysłany do innego garnizonu. Lecz to nie obchodziło bynajmniej panią Cox. Powróciła do Landes a oko jej znawcze padło na silnego, w dobrych stósunkach żyjącego, młodego farmera Reed, który się dał omanić i wraz z nią poszedł do najbliższego sędziego pokoju, który za zapłatą dwóch dolarów, oświadczył ich — mężem i żoną. Wszystko szło w porządku aż do czasu, kiedy kobiecie się zdawała, iż byłby prawie czas do nowego ślubu. Poczęła więc dokuczać nowemu małżonkowi tak samo, jak dokuczała poprzednim mężom, chcąc go zniewolić do opuszczenia jej, lecz młody farmer był upartym i dopiero bitwa z żoną swoją otworzyła mu oczy, czyli raczej jedno tylko, bo drugie było przez kilka tygodni zamknięte wskutek poznania się z pięścią niewiasty, i poznał co za kobietę był pojął za żonę. Tymczasem nie ustąpił jednakże z miejsca; przeciwnie kobieta ulotniła się, zabrawszy ze sobą parobka. W tych dniach nadeszła wiadomość z Big Horn powiatu, Wyoming ter., iż właśnie odbył się ślub jej z parobkiem.

Dom przytułku dla kotów.

Pod No. 1242 Lombard ulicy w Philadelphii znajduje się osobny dom przytułku dla kotów, stojący pod szczegółową opieką dam „pennsylwańskiego stowarzyszenia dla zapobieżenia okrucieństwa względem zwierząt". Celem zakładu tego jest przyjęcie nic nie wartych, chorych i niemających przytułku kotów i psów, „stołowanie" kotów przez obywateli przesłanych i jeżeli jest potrzebnem, zgładzenie ich ze świata w sposób łagodny.

Ochrona ta dla kotów została założoną w roku 1874 i w ostatnich jedenastu latach przyjęto tam 54,865 zwierząt nie mających przytułku. Cały zakład stoi pod zarządem niejakiegoś West, któremu pomaga jego żona i kilku pomocników. Kilka razy na dzień odbiera West 20 do 50 listów i „postal-cards", w których go się uwiadamia, aby przybył do tej lub owej części miasta po kota chorego lub niemającego przytułku. Pomocnicy są zatrudnieni od rana do wieczora, ponieważ dzień dziennie prawie muszą jechać po 50 do 100 kotów i czasem i psów.

W podwórzach zakładu są wielkie ogrodzenia, gdzie się zamykają koty we dnie nazbierane. Jest tam dalej także miejsce 12½ stóp długie, 5 stóp szerokie, 2 stopy i 8 cali wysokie do którego się wpuszczają koty już nic nie warte. Po zamknięciu ich wpuszcza się za pomocą rur gaz węglany, a w pięciu do dziesięciu minutach przestają one żyć.

W innem podwórzu znajduje się pensya w której się przechowują koty te, których właściciele wyjechali z miasta i za ich utrzymanie płacą. Miejsce to jest ogrodzone deskami, wierzch zaś jest pokryty dachem drucianym. Za tem ogrodzeniem znajdują się inne ogrodzenia, przeznaczone na miejsce spoczynku dla kotów. Tamże jest szpital dla kotów chorych.

Kot jest zwyczajnie dosyć miłem zwierzątkiem, lecz taka troskliwość o niego zdaje się nam cokolwiek przesadzona, zwłaszcza w czasie teraźniejszym, w którym niejednemu człowiekowi daje się czuć brak najpotrzebniejszej żywności i przytułku.

* *Ból głowy u kobiet.* Większa część kobiet ucywilizowanego świata cierpi na nerwowe bóle głowy. Lekarze angielscy zwrócili na tę okoliczność szczególną uwagę. Podług zdania jednego z nich peryodyczne te bóle najczęściej nerwowe, mają swą przyczynę w dzisiejszym modnym sposobie czesania włosów, w ciężkich grzebieniach, noszonych bez potrzeby, a dla eleganckich na głowie i wreszcie w owej masie szpilek, używanych do podpięcia włosów. Samo ściąganie włosów, zawijanie i fryzowanie, wywiera już wielki wpływ na nerwy głowy, a najmniejszy zbyteczny ciężar rozdrażnia je i sprowadza tyle przykrych cierpień. Ile w tem jest słuszności trudno odpowiedzieć, — w każdym razie panie, cierpiące na ból głowy, nic nie stracą, starając się wypróbować teoryę lekarza i podczas migreny pozbyć się wszelkich grzebieni i szpilek, a także nie męczyć nerwów i włosów sztucznem czesaniem.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej"

WŁ. DYNIEWICZA,

W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO - ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku....c. 65
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego..........c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Drogę krzyżową, 6 pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet.........c. 75 i 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma..........c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską..........c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Loraina..........c. 10
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po.....c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów..c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz..........c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował Wł. Dyniewicz..........c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce..........c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza..........c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli reguły Różańca ś. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Boskiej..........c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci..........c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR I OSTATNIE chwile szpiega przez Alex. Bednawskiego..........c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 8 KWIETNIA I BOLESŁAW SMIAŁY, król polski, przez Alex. Bednawskiego..........c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, wedle opowiadania starego organisty Franciszka Gączarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski..........c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane od Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza..........c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób..........c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów..........c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo..........c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ..........c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BURZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej..........c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle..........c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego..........c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gniaździe orlem..........c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA..........c. 8
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadanie Jana Zacharyasiewicza..........c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski..........c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia..........c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych..........c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasya..........c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE..........c. 4
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye..........c. 10
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku..........c. 4
27. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów..........c. 10
38. DWIE POWIEŚCI 1, Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i Powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej.......... 10
39. KATECHIZM większy..........c. 20
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2, Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3, Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg..........c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 niewinnych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna..........c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łóżu..........c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864..c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego..........c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy..........c. 3
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach..........c. 25
46. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna..........c. 75
48. KRWAWA NOC..........c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce..........c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem..........c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI. wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin..........c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem..........1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Mszy św. Nieszpory polskie. Nieszpory łacińskie. Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Suplikacye i t. d..........1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę..........c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej opr. ze złoconym tyt..........c. 60
56. OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego..........c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe....c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosneczki weselne.....c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego. Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce..........c. 60
61. KONSTYTUCYA 3 Maja..........c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłośnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia..c. 25
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego..........c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Pęczek (15 Tajemnic)..c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego..........c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 15
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger..........c. 35
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir...c. 15
69. ŻYWOT św. Patrycynsza..........c. 15
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe..........c. 8
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE 25
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE..........c. 17
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez J. Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami..........c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego..........c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego..........c. 10
77. MARCIN MRAGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną.)..........c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Brącwiku..........c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza..........c. 15
80. ODGŁOS Z ZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski...c. 25
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską..........c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce, przez K. K..........c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem..........c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * *..........c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Bruchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 8 rycinami..........c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami..........c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego. profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania trzynastego, w mocnej oprawie..........c 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK..........c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego odprawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami.....c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa..........c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześciaństwa. Przez tłumacza Genowefy i Koszyka Kwiatów..........c. 36
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego......c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział L. Danielewski......c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi..........c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie..........c. 10
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt..........c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry..........c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem..........$1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza..........c. 50 trzy za jednego $1.
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks..........c. 10
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE. z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA..........c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyia septyniu Mokitoju iż Lankiszko ant Letuwiszkos kalbos per Augustyna Zeytz, zakonika Piardeta."..........c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej..........c. 35
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego..........c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem..........c. 60
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów.... c. 30
110. JASNA GORA CZĘSTOCHOWSKA, gdwęda przez Karola Kucza..........c. 10
111. PŁACZ i NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza..........c. 35
w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem..........c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie..........c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku, Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza..........c. 60
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem..........c. 85
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza..........c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodor, Król Borów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego.......c.25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena..........c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego..........c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastósowana dla szkół polskich w Ameryce..........c. 40
119. POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki... c. 15
120. BOCHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki..........c. 15
121. KUCHARKA POLSKA i AMERYKAŃSKA zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczyw amerykańskich itd..........c. 60
122. POJATA córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem..........$1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego, po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r..... c. 5
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci.......c. 25.
125. ŚŚ. CYRYL i METODY Apostołowie Słowian..........c. 5
126. UTWORY kapitana Ręczyńskiego..........c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida..........c. 16
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz..........c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego..........c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA, przez Piotra Jaxy Bykowskiego..........c. 30
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr. Skarbka..........c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH, przez W. Anczyca..........c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego.... c. 5
135. KRÓTKI RYS początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej..........c. 15
136. KRWAWE SIEROTY, powieść napisana przez W. S..........c. 15
137. ROZMOWA POLAKA z KASZUBĄ.. c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską..........c. 10
139. NOWY SOWIŹRZAŁ i awantury jego ozdobiony ośmiu obrazkami. Cena..........c. 40
W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem..........c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów polskich przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem..........c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ. Cena..... c. 10
142. NA DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski..........c. 10
143. PIERWSZY ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowska Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z ziemi naszej, Partyjka sztosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha — drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich-ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00. Cena..........$2.85
144. GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karól Maćkowski c. 15
145. RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewkiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem, przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńskiego.)..........c. 25
146. ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci Przez ks. K. Kozłowskiego. c. 50 (trzy za 1 00)
147. TRZY MIESIĄCE Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski..........c 50
148. ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka, cena..........10 c.
149. KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu..........c. 30.
150. KOMINIARZ I MŁYNARZ, czyli zawsłenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami F. N. Kamińskiego, muzykę ułożył Fr. Zaremba..........c. 50
Trzy egzemplarze..........$1.00
151. POWIEŚCI LUDU spisane z podań (2?1 stron.) Zawiera: 1) Wilk i Skowronek; 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły; 3) Lis i Wilk; 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka; 5) Kojata; 6) Piekne oczy; 7 Bieda; 8) Tomila; 9) Sierota; 10) Rozmowa bydląt; 11) Wisnek Hejsi; 12) Maciej Pyta; 13) Kaganiec; 14) Pieniądze; 15) Twarz królewska; 16) Djabeł i mądry chłop; 17) Tumek; 18) Kłamstwa nad kłamstwami; 19) Jałmużna; 20) Zofi , 21) Mary; 22) Djabli Taneł; 23) Blada Panna; 24) Wieczny Szewc; 25) Zwierciadło; 26) Pan Kożuszek; 27) Potępiona; 28) Miecz zwycięzki; 29) Potępiona księżniczka w zamku gnieźnieńskim; 30) Zaczarowane pączki; cena..........$1 00
W mocnej oprawie..........$1 35
151. PIEKŁO (Czy jest? Czem jest? Co czynić, aby się do niego nie dostać). Napisał J. W. X. Biskup de Segur..........c. 35

[redacted]

POSZUKIWANIA.

Jan Dziesuta poszukuje swego ojca Wincentego Dzie-iuty, matki i stryswojej Jeżeli kto wie o miejscu ich pobytu, niech doniesie do:
Józefa Czernik, No. 11 Canal str.,
(37—38) Wilkes Barre, Pa.

Brat Paweł Swieszcz i ciotka Anna poszukują Ludwiki Swieszcz, która po przybyciu przed 6 laty w maju z Libusza w Galicyi do Nowego Yorku mogąca liczyć w tym czasie około lat 16, pozostała w New Yorku u Fr. Kamińskiego pod No. 207 E. 73 Street Ktoby z Sz. Rodaków w New Yorku lub gdzie indziej, wiedział o miejscu jej obecnego pobytu, lub co się z nią stało, raczy zawiadomić mnie pod adresem:
Paweł Swieszcz, Janesville,
(37—40) Luzerne Co., Pa.

Poszukuje Jana Chojnowskiego pochodzącego z pod zaboru pruskiego. Ktoby o nim wiedział lub on sam niech raczy donieść pod adresem: Konstanty Zbikowski,
Box 109, Bloomfield, New Jersey.

Poszukuje brata mego Franciszka Jurkiewicza, który podobno w roku bieżącym przybył z Godawów pod Gonsawą, pow. Szubin, W. K. Poz., do Ameryki i ma się utrzymywać w Buffalo. Proszę go, aby się do mnie zgłosił:
Jan Jędrzejczak,
Ormsby Grove, 25 Ward, S. S. Pittsburg, Pa.

Poszukuje mego szwagra Franciszka Szydłowskiego, który wyemigrował z Małych Jezior w kwietniu rb. do Ameryki. Ktoby z Rodaków wiedział o miejscu jego pobytu, niech raczy donieść: W Kamiński.
Shickshinny, Pa.

Pana Hieronima Derdowskiego prosi się w bardzo ważnym interesie jego własnym, o zgłoszenie się bezzwłoczne do
Rev. P. Gutowskiego,
657—23 Str.
Detroit, Mich.

Polacy w Briar Hill, Todd Co., Minn., poszukują księdza polskiego. Parafia jest polską i niemiecką. — Kościół mamy piękny, również dobrą plebanię. Adresować upraszamy do:

Peter Lamusga,
Long Prairie, Todd. Co., Minn.
(33—39)

Potrzebujemy
25 doświadczonych górników.
Stała praca.
Niepotrzeba się obawiać jakiejkolwiek nieprzyjemności.
Udacie się do:
Miner T. Ames,
123 La Salle Str.
(36—38)

Do pracy przy kolei żelaznej potrzebni są robotnicy. Praca dzienna lub kontraktowa. Stała praca przez całą zimę.

H. P. Thiele
125 S. Canal Str. (Na górze).
NB. Nie omylcie się, i idźcie do wskazanego miejsca.
(38—41)

Potrzebuje się
dziewczyn do szycia na maszynie No. 1 i No. 2 i ręką, i 1 człowieka do prasowania
Pod No. 249 N. Centre Ave.
(38—40)

Potrzebujemy
dwóch lub trzech dobrych agentów, Polaków. Muszą znać cokolwiek język angielski. Dobra płaca. O szczegółach można się dowiedzieć pomiędzy 8 a 9 godziną przed południem
pod **No. 248 S. State Str.**

Donoszę przyjaciołom i znajomym, którzy korespondują zemną, iż w tym tygodniu opuszczam Newcastle, W. T. — Listy proszę adresować:
Joseph Dailey,
Butte City, Silver Bow Co.,
Montana Ter.

BUYERS GUIDE jest wydawanym we wrześniu i marcu każdego roku. 256 stronnic, 8½x11½ cali, z przeszło 3,500 illustracyami —cała galerya rycin. PODAJE konsumentom bezpośrednio ceny hurtowe wszystkich towarów dla potrzeby osobistej lub familijnej Opiewa jak zamówić i podaje dokładną cenę wszystkiego, co człowiek potrzebuje, je, pije, nosi lub czem się zabawia. Nieocenione te książki zawierają informacye zebrane z targów całego świata. Prześlemy bezpłatnie jeden egzemplarz do jakiegokolwiek bądź adresu za przesyłką 10 cent na zapłacenie kosztów przesyłki. Spodziewamy się uwiadomienia od Was.
Z uszanowaniem.
MONTGOMERY WARD & CO.
227 & 229 WABASH Avenue, CHICAGO, Ill.
(37—49)

NA SPRZEDAŻ

dwupiętrowy dom 24X40 stóp, w dobrym stanie się znajdujący. U góry można mieszkać, na dole zaś mieć sztór i saloon. Szklanny front. Zarazem jest do sprzedania kuźnia i szopa dla kołodzieja 6X62 stóp — budynek ten znajduje się także w dobrym porządku. Do tych bu yuków należy sad, w którym się znajdują same jabłonie. Wszystko to znajduje się na ½ akra roli, leży nad dwiema głównemi drogami, 10 mil na wschód od STEVENS POINT i pół mili od tak nazwanej „Polskiej Krzyżówki (Polen Corners).“ W odległości pół milowej w różnych kierunkach znajdują się trzy katolickie kościoły. Własność ta leży w osadzie polskiej. Bardzo dobre miejsce dla 3ch biznesistów, sztornika i salonisty, kowala i koło dzieja. Własność ta musi być sprzedana natychmiast. Cena $ 1400. 00. Proszę adresować:
Frederick Krueger
Town of Sharon,

[redacted]

Obuwia
pod Nr. 527 MILWAUKEE AV.
Mają na składzie wszelkie obuwia, wykonują obstalunkową robotę najspecyalniej; wszelkie obuwia obstalunkowe wykonują się na czas i porządnie.
A. LOWENTHAL & ROGALSKI
527 Milwaukee Ave.

Proboszcz Kukulewa.

(Podług Daudet'a)
Opracował
Wiktor Karłowski.

Ksiądz Jacek był proboszczem w Kukulewie.

Dobry jak chleb, szczery jak złoto, kochał swych Kukulewian taką miłością, jaką dobry pasterz kocha swe owieczki. Kukulewo byłoby było dla niego prawdziwym rajem na tej ziemi, gdyby go Kukulewianie byli lepiej słuchali. Lecz cóż? Nadchodziła już Wielkanoc, a tu prawie nikt jeszcze nie przysposabiał się do przystąpienia do Sakramentów świętych — pająki nawet już rozciągały swe sieci w konfesyonale.

Martwiło to niezmiernie dobrego księdza — bolało go serce i wciąż prosił Boga, aby mu nie dał umrzeć, ażby zbłąkane swe owieczki przyprowadził do owczarni ogólnej.

Zobaczymy, iż Bóg wysłuchał modły jego.

Pewnej niedzieli o zwyczajnym czasie wszedł na ambonę. Przeczytawszy Ewangelię św., ks. Jacek przemówił jak następuje:

„Najmilsi bracia, możecie mi wierzyć, jeżeli wam się podoba, lub też nie. W jednej z ostatnich nocy znalazłem się ja, mizerny grzesznik, u bramy rajskiej. *Zapukałem*; św. Piotr otworzył. — „Ah! to ty, dobry księże Jacku — rzekł. — Niezmiernie mi miło, że cię widzę. I cóż mógłbym dla ciebie uczynić?“

„Wielki św. Piotrze — odpowiedziałem — ty, który utrzymujesz wielką książkę i posiadasz klucze, mógłbyś mi może powiedzieć — jeżeli nie jestem za ciekawym — ile Kukulewian znajduje się w raju?“

„Tobie, księże Jacku, nie mogę nic odmówić; usiądź, zbadamy tę rzecz wspólnie.“

I św. Piotr wziął wielką swoją książkę w rękę, otworzył ją i wsadził okulary na nos.

„No, to patrzmy; Kukulewo, wszak prawda? K-Ku-Ku-Kuk-Kukulewo. Otóż mamy Kukulewo. Dobry księże Jacku, stronnica jest zupełnie białą. Ani jednej duszy! W raju nie ma żadnego Kukulewiana — ani jednego.“

„Co? Nie ma tu nikogo z Kukulewa? Nikogo? To jest niepodobieństwem! Patrz jeszcze raz św. Piotrze, może . . .

„Powiadam ci, że nie ma nikogo — ani jednego, święty mężu. Przekonaj się sam jeżeli myślisz, że żartuję.“

„Kto ja? Broń Boże!“ i upadłem na kolana, chcąc go przeprosić za to iż wątpiłem o jego słowie. Następnie rzekł św. Piotr:

„Wierzaj mi, księże Jacku, nie powinieneś się tak martwić i kłopotać, bobyś mógł zachorować. Zresztą nie jest to twoja wina. Widzisz, twoi Kukulewanie będą niezawodnie musieli pozostać przez niejakiś czas w kwarantannie w czyścu.“

„Na miłość Boga, święty Piotrze, dozwól mi, iżbym się mógł z nimi widzieć i ich pocieszyć.“

„Jak najchętniej, mój przyjacielu. Otóż, przywiąż jak najprędzej do nóg owe sandały bo w istocie droga nie jest za nadto dobrą. Tak, to dobrze. Teraz idź, idź wciąż tą drogą. Patrzże tam w dali, u podnóżka góry, jest skręt. Znajdziesz tam po prawej ręce bramę srebrną, znaczoną czarnemi krzyżami. Zapukaj a otworzą ci. Do widzenia! Bądź zdrów i wesół!“

„I podróżowałem, oj podróżowałem. Co za podróż! Włosy mi jeszcze stawają na głowie, gdy o niej pomyślę. Mała ścieżka pełna głogów, kamieni i syczących gadów zaprowadziła mnie do srebrnej bramy.

Puk! puk!

„Kto puka?“ zapytał ponury, smutny głos.

„Proboszcz z Kukulewa.“

„Zkąd?“

„Z Kukulewa.“

„Aha! wchodźże!“

Wszedłem. Piękny, wysoki, anioł, że skrzydłami ciemnemi jak noc, w sukni świetnej jak dzień, z kluczem dyamentowym wiszącym u pasa pisał w książce o wiele większej, jak była książka św. Piotra.

Nareszcie, „cóż sobie życzysz, czego żądasz?“ zapytał się anioł.

„Piękny aniele Boży, chciałbym wiedzieć — może jestem cokolwiek za ciekawym — czy tu się znajdują jacy Kukulewianie?“

„Ku—?“

„Kukulewianie, ludzie z Kukulewa, których jestem pasterzem.“

„Ah! to ksiądz Jacek, nieprawdaż?“

„Na usługi twoje, panie aniele.“

„Powiedziałeś więc księże — Kukulewo.“ I anioł otworzył wielką swoją księgę, przewracał stronnice, maczając od czasu do czasu palec, aby je mógł tem łatwiej przewracać.

„Kukulewo,“ rzekł, wzdychając głęboko. Księże Jacku, nie mamy nikogo z Kukulewa w czyścu.“

„Jezus! Marya! Józefie św.! Z Kukulewa nie ma nikogo w czyścu! O Boże! O wielki Boże! Gdzież mogą tedy być?“

„Gdzie, święty mężu? Z pewnością w raju. Nie ma przecież innego miejsca dla nich.“

„Ale ja co dopiero idę ztamtąd— z raju.“

„Przychodzisz z raju? I cóż?“

„Nie ma ich tam. Oh! litościwo Matko anielska!“

„Cóż chcesz, księże dobrodzieju? Jeżeli ich nie ma w raju, ani w czyścu, to nie ma już innego miejsca jak —“

„Święty Krzyżu! Jezusie, synu Dawidów! oj! oj! oj! Czyż jest rzeczą podobną? Czyżby Piotr święty zażartował ze mnie? Ale nie, przecież nie słyszałem, aby kur zapiał. Oh! ubodzy my! jakżesz mam ja iść do raju, kiedy tam nie ma moich Kukulewian.“

„Słuchajże, biedny księże Jacku. Ponieważ na wszelki przypadek chcesz się przekonać o prawdzie i własnemi oczami zobaczyć, jak rzeczy stoją, więc idź tą drogą, a gdybyś umiał latać w powietrzu, to tem lepiej, bo droga bardzo długa. Po lewej ręce spostrzeżesz szeroką bramę. Tam możesz się o wszystkiem wywiedzieć. Niech cię Bóg wspomoże w tej drodze.“

I anioł zamknął drzwi.

Było to długa droga, brukowana gorącemi kamieniami. Potaczałem się, jakobym był nietrzeźwym. Przy każdym prawie kroku byłbym upadł. Byłem jakoby w gorącej łaźni. Na każdym włosku mego ciała znajdowała się kropla potu i miałem niezmierne pragnienie. Lecz dzięki sandałom, które mi św. Piotr pożyczył, nie poparzyłem nóg.

Nie wiem, ile mil przebyłem, wiem tylko, że droga zdawała mi się być nieskończoną. Nareszcie zobaczyłem po stronie lewej drzwi — nie bramę — niezmierną, podobną do olbrzymiego otworu wielkiego pieca. O dzieci moje! co za widowisko!

Tu nie pytano się o moje nazwisko. Tu nie utrzymywano żadnych książek. Dusze przybywają dotąd całemi gromadami, tak jak wy idziecie do karczmy w niedzielę.

Pociłem się, jak już powiadałem, a jednak byłem cały zdrętwiałym. Myślałem, że dostanę febry. Włosy powstawały mi na głowie. W powietrzu był odor jakoby smażonego mięsa, podobny do zapachu, jaki tu w Kukulewie się daje czuć, kiedy nasz kowal pali kopyto starego jakiego konia, gdy go kuje. Byłbym wnet omdlał od odoru tego. Słyszałem także jęki, krzyki, narzekania, przekleństwa.

„Czy chcesz wejść, czy też nie?“ zawrzasnął rogaty czart kłójąc mnie swojemi widłami.

„Kto? ja? Bynajmniej nie myślę o tem. Jestem przyjacielem Boga.“

„Jesteś przyjacielem Boga? Co za licho cię tu przyprowadziło?“

„Przychodzę — pewnie lepiej nie wspomnę o tem — zaledwie mogę stać na nogach; Przychodzę — przychodzę z bardzo daleka i chciałbym się uniżenie spytać — czy tu przypadkowo nie ma nikogo — ahem! z Kukulewa.“

„A to dobre! Jakbyś nie wiedział, że całe Kukulewo się tutaj znajduje! Patrzże, przypatrz się, jak się tutaj obchodzimy z twoimi słynnymi Kukulewianami!“

I w środku płomieni widziałem Kogminskiego — przecież znaliście go wszyscy — który się tak często upijał i tak często oganiał muchy ze swojej Klarki. Widziałem także Kaśkę, która się lubiła tłuc po nocach.

I widziałem Złodziejkowicza, któremu przylegało wszystko do palcy; i Grabczyńskiego, który wóz swój smarował olejem skradzionym i Mleczkowską, która tak drogo sprzedawała wodę ze swej studni, i powroźnika, który nawet czapki nie zdejmował ani fajki nie wyjmował z gęby, gdy mnie widział idącego ze Sakramentem św. do chorego.

„I Tomka, Bartka, Zosię i Piotra i Kubę —“

Wszyscy parafianie widząc przed sobą piekło otwarte poczęli jęczeć i szlochać, jeden poznając w osobie opisanej ojca, drugi zaś brata, trzeci siostrę i tak dalej.

„Widzicie, bracia moi,“ prawił dobry ksiądz dalej, „że tak nie może dłużej pozostać. Mam dusze wasze pod swoją opieką i chcę i muszę was ocalić przed otchłanią, do której co tylko macie wpaść. Jutro rozpocznę pracę — zaraz jutro. A wiem że będę miał jej dużo. Postąpię w sposób następujący: Ażeby wszystko było zrobione dobrze, trzeba zaprowadzić jakiś porządek, jak to we wszystkich sprawach się robi.

Jutro więc, w poniedziałek, będę słuchał spowiedzi starców. To nie zabawi długo.

We wtorek przyjdą dzieci do spowiedzi.

We środę młodzieńcy i panny. To zabawi cokolwiek dłużej.

W czwartek mężczyźni. Myślę że to pójdzie jako tako.

W piątek zaś przyjdą niewiasty.

Sobotę zaś przeznaczam dla młynarza. Myślę, że cały dzień nie będzie za nadto dla niego samego.

A jeżeli cała sprawa się zakończy w tym tygodniu, to będę bardzo szczęśliwy.

Widzicie dzieci moje, że trzeba żąć zboże, gdy jest dojrzałem. Mamy tu dużo brudnej bielizny. Trzeba ją wyprać i to dobrze wyprać.

Życzę wam wszystkim błogosławieństwa Bozkiego. Amen.“

Jak powiedział, tak też zrobił. Zajął się praniem dusz, a od pamiętnej owej niedzieli, nie ma lepszych parafian, jak Kukulewianie.

A dobry pasterz, ksiądz Jacek, widzi obecnie w swej wyobraźni siebie samego dążącego na czele swych parafian w solennej procesyi, podczas gdy chór uroczyście śpiewa „Te Deum“, do miasta wiecznego, do świętego grodu Bożego.

KONIEC.

Ostatnie wiadomości.

Madryt, 14 września.— Jenerał Salamanca oświadczył dzisiaj, że bynajmniej nie miał zamiaru obrażenia rządu niemieckiego, gdy odesłał order czerwonego orła, ofiarowany mu przez cesarza Wilhelma.

Paryż, 14 września. – Naczelnik wojsk francuzkich w Annamie telegrafował dzisiaj do ministra wojny, że Channong został wywołany królem Annamu. W Annamie srozy się cholera.

Madryt, 14 września.— W Hiszpanii umarło wczoraj 625 osób na cholerę.

Toulon, 14 września.— Cholera ustaje. W nocy wczorajszej nie było ani jednego wypadku śmierci wskutek cholery. Składy wszystkie zostały znów pootwierane a zbiegi wracają do miasta.

Londyn, 14 września.— Z Tam atave donoszą, iż konsul włoski usiłował pogodzić Howasów z Francuzami. Usiłowania jego spełzły na niczem. Francuzi podjęli dla tego na nowo kroki nieprzyjacielskie i bombardują Marranjura.

Londyn, 14 września.— Rząd rosyjski przeznaczył $50,000 na dom jenerała Komarowa w Askabadzie.

Panama, 14 września.— Z Lima w Peruwii donoszą, iż w dniu 15 sierpnia stoczyło wojsko rządowe pod Canta bitwę z silnym oddziałem jen. Carceresa i zostało pobite.

Panama, 14 września.— „Star i Herald“ mówi: Pierwsza sekcya kanału panamskiego, 12 kilometrów długa, zostanie otworzoną i okręty będą mogły płynąć z Colon (Aspinwall) aż do Tiger Hill.

Berlin., 14 września.— Cała flota niemiecka zaopatruje się w żywność na 6 miesięcy. Wszystkie pancerniki są gotowe wypłynąć w każdej chwili. Flota znajdująca się w pobliżu Sansibaru dostała rozkaz udania się do morza środziemnego.

Londyn, 14 wrześn. Anglia także zamierza przywłaszczyć sobie kilka wysp karolińskich, gdyby rząd niemiecki obstawał przy swych pretensyach do nich.

Rzym, 14 wrz. Członkowie ekspedycyi Massario do środkowej Afryki zostali zamordowani przez krajowców.

— Biskupi: z Fort Wayne, Ind., z St. Augustine, Fla. i Cleveland, O., wracają do Ameryki.

Madryt, 14 wrz. Okazuje się, że cholera w Santander i innych przez nię nawiedzonych prowincyach ustaje. Z tego powodu śpiewano wczoraj *Te Deum* we wszystkich kościołach hiszpańskich.

Kaszmir, 14 wrz. Najstarszy syn starszego maharadży objął rządy kraju.

Lancaster Pa., 14 września. W tutejszej walcowni poczęto po długim bezrobociu znów pracować. Kilka set ludzi ma znów zatrudnienie.

Reading, Pa., 14 wrześ. W tutejszej hucie żelaznej No. 1 poczęto dzisiaj po dwuletnim bezrobociu pracować. 60 robot. dostało pracę.

W *Keystone* hutach żelaznych, w których nie pracowano przez półtora roku, rozpocznie się praca za dwa lub trzy tygodnie. Właściciele hut potrzebują kilka set robotników.

Pittsburg, 14 wrz. Robotnicy w *Black Diamond* kopalniach węgli w 3 pool'u ujednali się z właścicielami i wrócili do pracy.

Shamokin, 14 wrześ. Kilka członków familii Gedion'a tutaj zamieszkałej, otruło się przez spożycie muchamorów, które uważano za grzyby dobre. Pani Gedion umarła już wskutek tegoż a mąż jej umrze także niezawodnie.

Nowy wynalazek.

Sposób, w jaki jeden człowiek się może dowiedzieć, czy drugi jest uczciwym lub też nie.

Gdy przybywającemu do Chicago [lub też tu zamieszkałemu] przyjaciel lub też inny przewodnik radzi, aby odwiedził drukarnią *Gaz. Polsk.* i przypatrzył się pospiesznej maszyneryi, a ten chętnie się na to zgodzi i przy sposobności tak uczyni — takiego możemy nazwać uczciwym i czystym na duszy i ciele. O człowieku zaś, który się wymawia, iż nie ma czasu lub iż takie rzeczy go bynajmniej nie obchodzą, a nawet nie chce przechodzić obok *Gaz. Pol.*, pomimo, iż Noble ulica jest bardzo piękną i ozdobiona wspaniałemi kamienicami i ma gładkie chodniki, można powiedzieć iż mu coś cięży na sumieniu i niezawodnie jest dłużnym Gazecie i nie wart pięciu centów.

Patentu na wynalazek ten nie biorę, owszem polecam go do użytku publiczności, aby każdy mógł być uczciwym.

W. Dyniewicz.

†

Dzisiaj piętnaście minut po czwartej umarł najukochańszy nasz syn, liczący lat dwa i miesięcy pięć, po trzydziesto-godzinnej zaledwie chorobie, o czem krewnym i przyjaciół donoszą w najgłębszym smutku pogrążeni rodzice

Jakób i Franciszka Woźniak.
Milwaukee, 14 września 1885.

W drukarni „Gazety Polskiej“ zostały wydrukowane w tych dniach cztery nowe książki:

I. JASKINIA POTĘPIEŃCA.

Powieść przez Fr. Xaw. Tuszyńskiego. Cena c. 50
Ta sama w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem. c. 75

II. A CÓŻ ROBIĆ?

Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego. c. 10

III. Ludgarda

czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski. Cena c. 50
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem c. 75

IV. Los Sieroty

czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści i dotkliwość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwość opatrzności przez ks. A. Pokojskiego. Cena c. 30

W tych dniach została wydrukowaną w drukarni „Gazety Polskiej“ konstytucya w języku litewskim pod tytułem:

Konstytucije
Taworszczistes Broliszkos Pamaczies
— po apieka —
Szwento Juozupo
Patrono Lietuwos żiames,
Mahanoy City, Pa.

OBRAZY POLSKO-NARODOWE,

któremi każdy Polak w Ameryce
powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.

I

Matki Bozkiej Częstochowskiej, z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19 × 24 cale po c. 75

II

Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po c. 75

III

Tadeusza Kościuszki, bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach, rozmiaru 11 × 14 cali po c. 75

Listy polskie na poczcie.

826	Andruszkiewicz G	948	Kucharska Ottilia
527	K	949	Kunar Jan
836	Binczewski Jan	952	Langowski Józef
841	Bojan Antoni	959	Lesikiewicz Jan
849	Bronowski M	966	Mak Jakób
850	BudlakFranciszek	967	Madura M
863	Burzyk Jakób	969	Majzlowicz L. R.
870	Fischer Henryk	970	Marczyńska M
872	Fliga Mat.	975	Michalski Fr
875	Galiński Teodor	977	Miller R.
878	Gecar Antoni	978	Mirosławski L
886	Gąsecki Piotr	985	Norwiska Antoni
887	Golembiewski An	986	Nowak Jan.
889	Gozlimirski M	987	Ochromowicz F
891	Gradecki Fr.	991	Pallow F
897	Grochowska Mar.	992	Pawatchircki ——
898	Gromol Adolf	993	Petrzlika Józef
906	Hasterak Szymon	994	Piotrowski M
918	Huran Wacław	995	Platner Anna
921	Jakop Jerzy	996	Poszdat Wojciech
922	Jaroszewski Tom.	998	Przyt-tski L
923	Jastrzca Elzbieta	999	Pytlewicz Waw.
925	Jaroncek Frank	1002	Rogowski ——
929	Kadler Frank	1009	Scholz Karol
930	Karłowski Frank	1019	Sefcyk Jan
931	Kasprow Antoni	1027	Stepanek Anna
934	Kascotewski Mar.	1028	—— L——
937	Kecka Jan	1037	Wengrzik Karol
938	Klima Jakób	1040	Wolski Józef
941	Kouiecka Mar.	1041	Wontroba A——
942	Kopaniewski Ant	1043	Zalokar Franc
947	Kubiński A	1044	Zielińska Józefa

W księgarni polskiej W. Dyniewicza są do nabycia:

Ks. Piotr Skarga
Żywoty Świętych
STAREGO I NOWEGO ZAKONU.
Na każdy dzień przez cały rok.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych do których przydane są niektóre duchowne obroki i naukę przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.
Oprawne w półskórkę po $7.00
oprawne w czarną skórkę po $8.00
oprawne w czarną skórkę wyzłacane brzegi $10.00

UKOŃCZONY
Pierwszy Rocznik
TYGODNIKA
Powieściowo - Naukowego

obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami kosztuje

$2.85,

który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. Powieści te itd. w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.

RODAKOM

żądającym książkę
„Zbiór Pieśni Nabożnych“

oznajmiam, że już wszystkie w Europie są wyczerpane, a w mej księgarni nie mam innych prócz tych, co zawierają 630 pieśni po dolarze a i tych już też nie bardzo wiele.

Dla tego rozpocząłem druk tej książki w

10,000 egzemplarzach
(dziesięć tysięcy.)
zawierającą 1,100 pieśni

Będzie w mocnej oprawie i kosztować będzie tak samo jak poprzednio $2.25. Nakład tej książki potrzebuje wielkiego kapitału. Więc kto przyśle przed wydrukowaniem tej książki $1.50, odbierze ją po ukończeniu *W. Dyniewicz.*

Następujący Panowie

upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson*, B. B. Throop, poczmistrz.
— *Broklyn'ie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski. Jakób Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
— *Bay City.* Walenty Wróblewski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— *Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
— *Cleveland.* M. Konrad i P. G. Freeman.
— *Clover Bottom* Józef Pillot.
— *Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
— *Czestochowie.* August L. Załontz.
— *Dunkirk.* J. Szubarga.
— *Dubois.* Bonifacy Ziarnik
— *Detroit.* Jan Lemka.
— *Erie Pa.* Alojzy Nagowski.
— *Freeland*, Chas. C Boczkowski.
— *Grand Rapids, Mich.*, J. W. Napierała.
— *Hazleton*, Zygmunt Twarowski.
— *Kansas City.* J. B. F. v. Paradowski.
— *Kewaunee.* Jan Brzeziński.
— *Lemont.* Michał Nowacki.
— *La Salle.* P. Bobkowski i Geo. Gostomski.
— *Louisville, Ky.* Jan Richter.
— *Mahanoy City*, H. Lipski.
— *Milwaukee* Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
— *Minnesota Lake*, Minn., Józef Schulcz.
— *Mount Carmel.* W. Przybyliński
— *Nanticoke.* John Sosnowski.
— *Newburgh.* Jan Rydlewski.
— *New York'u.* J. Wm. Budzynski iS. Krzemioński
— *Northeim, Wis.*, Józef Chudyszewicz,
— *Pittsburgh, Pa.*, Jan Bruchwalski, Józef Rosiński i Wł. Szewczuga.
— *Portsmouth, Mich.*, M. Stalkowski.
— *W Poznaniu*, W. Dronsutowicz.
— *Radom* A Malinowski
— *Scranton*, Fr. Marcinkiewicz i Fr. Stryczyński.
— *Shamokin*, St. Wejna.
— *Shenandoah*, D. Szymański.
— *St. Louis, Mo.*, Onufry Kozłowski.
— *Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
— *South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak i W. Kiellszewski.
— *Toledo, O.*, M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
— *Wilkes Barre*, Józef Czernik.
— *Wilno*, M A. Mazany.
— *Winona.* Józef Jeżewski i Jan Anglewicz.

Ceny Targowe.

CHICAGO, 16go Września 1885r.

Mąka, zimowa	4.50@5.25
"Minnesota wiosenna	3.45@4.20
" " patent.	4.75@5.50
" żytnia	3.40@3.75
" żytnia w miechach	3.40@3.50
Pszenica No 2 buszel	78@82
" No 3 "	70@80
Kukurudza "	42@46
Owies	26@32
Żyto	52@58
Jęczmień	50@74
Wieprzowina, beczka	8.72½@9.35
Smalec, 100 funtów	6.15—6. 20
Szynki funt	8@9
Masło zwykłe	4@6
dobre	16@17
śmietankowe	21@22
Ser	2@10½
Jaja, tuzin	15—16
Brzoskwinie, koszyk	40@1. 25
Wyborne Messina cytryny, pudełko	4.50@5.05
Bananas, pęk	40—1 00
Pomarańcze, pudło	5.00—5.50
Jabłka, beczka	1.25@1.50
Kawa, funt Java	1¼@24
" Rio	10¾@12¼
Molasses, galon	15@16
Syrop "	25@35
Cukier, pat.-loaf, funt	7 — 8
„ standard granulated	7⅞
„ standard A	7
„ żółty	5¼@5¾
Ryż, Carolina, funt	5¾@6
„ Louisiana	5@5
Siano, tuna tymotka No. 1	12.00
" " " No 2.	11.10@12 00
mięszane	8.00
preryowe	7.00@8.00
Kartofle, beczka	1.10@1.30
Gęsi tuzin	6.00
Indyki funt	10@12
Kury "	9—10
Kaczki, tuzin	2.50@3.00
Żywe świnie	3.25@4 50
Owce	2.12½@4.00
Krowy	22.50@59.00
Spiryt	1.10
Wełna	13@28
Łój	4@5
Fasola (groch biały), buszel	1.20@1.35
Groch polny, buszel	75@1.15
Cybula beczka	2.00
Ogórki, tuzin	8@10
Tomatoes (pomidory) buszel	75@85
Kapusta za sto główek.	3.50@5.00

BAWEŁNA.

W New Orleans, La.

Middling	9½
Low Middling	9⅜
Good Ordinary	9⅛

W Galveston, Texas

Middling	9¼
Low Middling	9⅛
dobra zwyczajna	9

W Memphis, Tenn.

Middling	9¼

W St. Louis

Middling	9

NORDDEUTSCHER LLOYD
BREMEN
UND
NEW-YORK!

Regularna pocztowo-parowa żegluga.
via SOUTHAMPTON.

Za pomocą tylko do przeprawy elegancko zbudowanych i ulubionych parowych okrętów:
Eider, Ems, Fulda, Elbe, Werra, Habsburg, Neckar, Donau, Hohenzollern, Rhein, Gen. Werder, Hohenstaufen, Main, Weser, Nuernberg, Salier, Braunschweig, Oder.
Ważące 7,000 ton i siły 8 000 koni.
Z Bremen: W każdą środę i sobotę.
Z New York'u: W każdą sobotę i środę.
Parowce tej linii zatrzymują się w celu wypuszczenia pasażerów na ląd w Anglii i Francyi w Southampton.

CENY PRZEPRAWY

	z New Yorku:	z Bremen:
1.Kajuta. Parowce eks.	$80, $100, and $125	$85-$125
" starsze	$100......	100
2. " ekspresowe	$60—	..$72.00
" starsze	...$50.	..$60.00
Pokład "	......$25	..$28.50
" " starsze	....$23	..$22.50

DO BREMEN I NAPOWROT:

Na Parowcach starszych:

1. Kajuta	$185
2. "	$100
Pokład. Parowce ekspresowe	$49.50
" " starsze	$45.50

Dzieci od 1 do 12 lat połowę; pod rokiem wolne.

Parowce Norddeutschen Lloydu są niemieckie parowce pod niemiecką flagą i wyłądują pasażerów swych w Niemczech. Na biletach, które się kupują dla krewnych i przyjaciół przybywających tu dotąd przez Bremen, trzeba dokładnie uważać, czy są wystawione przez Norddeutscher Lloyd, który jest jedyną prostą linią między Bremen a New York'iem.

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 BowlingGreen, N. Y

Rata pasażerska Norddeutschen Lloyd u na pokładzie z Bremen do Chicago kosztuje $31,00.
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent, 532 NobleStr. Chicago.

POCZTA CESARSKO-NIEMIECKA
i Stanow Zjednoczonych.

Hamburska-Amerykanskie
Stowarzyszenie Parowych Okrętow,

dwa razy w TYGODNIU pływających pomiędzy
New York'iem i Hamburg'iem.

Posiada nowe, najlepiej zbudowane i elegancko urządzone parowce pocztowe.
Hamburska-Amerykanskie pakunkowe akcyjne Stowarzyszenie.
DNIE ODPŁYWU:
Z New York: w czwartek i sobotę. Z Hamburga: w środę i niedzielę.
Jest to najstarsza niemiecka linia, która pośredniczy przeprawę z Ameryki do Europy i na odwrót. Przy kupnie tykietów należy uważać na nazwisko: *Hamburg-American Packet-Fahrt Gesellschaft.* Za ulubioną tą linią przemawia to, że od czasu swego istnienia przewiozła już przeszło

MILJON LUDZI

z wielkiem zadowoleniem tychże.
Wygody dla pasażerów w kajutach niezrównane. Dla międzypokładowych bardzo wygodne.
Przychodnie w New York, wysiadają do *Castle Garden*, zkąd agenci wysełają ich natychmiast na miejsca celu ich podróży.
Tykiety do i z Europy jakiegobądź miejsca mogą być nabywane.

Ceny tykietów o wiele niższe jak u jakiejkolwiek innej linii.

Zgłosić się do:

C. B. RICHARD & CO.,
generalni agenci pasażerowi,
61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*
i
W. DYNIEWICZ,
532 Noble, Str., Chicago, Ills.

C. B. Richard E. L. Boas
C. B. RICHARD & Co.
NEW YORK — CHICAGO — HAMBURG.
Założone 1847.
Biznes Bankowy i Ekspedycyjny.
Bióro chicagoskie: Róg Washington i La Salle ul
Czynności wprost z wszystkiemi częściami ziemi
Jeneralna agentura przewozu na hamburgskich parowcach pocztowych.
WEKSLE na przeszło 600 miast. Wypłata jakiejkolwiek sumy bezpłatnie prosto do domu przez pocztę lub telegraf do Niemiec, Polski, Galicyi, Rosyi i. t. d. Mamy na składzie zawsze ruble, marki i guldeny. — Ściąganie schedów i długów przez doświadczonych pełnomocników.
Wysełka pakietów do Europy dwa razy tygodniowo i towarów do wszystkich części świata.
Bióro otwarte w niedziele od 10 do 12 godziny.

B. STOBIECKA.
PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY
675 Milwaukee Avenue,



Leczy także
Wszelkie inne choroby
Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie
Proszę podawać dobry adres. bo przez podanie niedobrego adresu, wysełane medycyny zwracają się i psują.

Felix Wodyński,
ARTYSTA

podejmuje wszelkie prace wchodzące w zawód rzeźbiarski, wykonuje je jak najstaranniej po cenach umiarkowanych. Wyrabia ołtarze, kazalnice, konfesyonały w stylach rozmaitych i figury, jakie sobie kto życzy.

Wykonuję pracę i oddawa ją gotową ze złoceniem i malowaniem li tylko za zamówieniem. Wykonuje także rysunki własnoręcznie na wszelkie. uroboty kościelne. Adresować proszę do biora Red Gazety Polskiej, 532 Noble str., Chicago.

KARTY OKRĘTOWE
z wszystkich części Europy.

Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół, powinne udać się do

J. J. HAWELKI,

głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzie indziej.

W. BUDZYNSKI,
122 Washington Str.
Róg Carlisle Str., blisko Castle Garden,
NEW YORK.
AGENTURA
Okrętowa, kolejowa i Interes WEKSLOWY
Wyrabia karty okrętowe
na parowce Bremeńskie, Hamburgskie, Rotterdamskie i Amsterdamskie.
Bilety kolejowe na wszystkie punkta Stanów Zjednoczonych i Europy.

Ludwik Bœhme,
Skład broni palnej



jako to:
Stućców i Dubeltówek, Rewolwerów;
Prochu, Kul, Kapiszonów
wszelkich przyborów myśliwskich.
Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.
Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.
776 Milwaukee Avenue,
CHICAGO, ILLS.

HYNES, ENGLISH & DUNNE
ADWOKACI
79 Clark str., Rooms 20—21
naprzeciwko
NOWEGO „SĄDU“
Chicago.

Chodźcie Przekonajcie się
Walenty Piotrowski
krawiec męzki
w MILWAUKEE Wis.
No. 350 Milwaukee Str.
poleca się rodakom, zapewniając, że ubiory z dobrej materyi na miarę zrobione nie wiele drożej sprzedaje, jak inni tandetę na wpół z bawełną. Gotowe ubiory każdego są czasu do wyboru.

BAUER'A

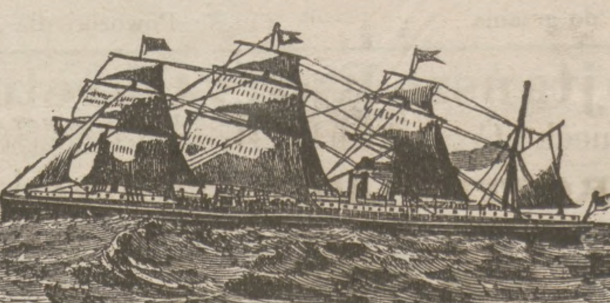
Skład Fortepianów i Organów.
Pracownia lubianych pianów Bauer'a.



Fortepiany: BEHNING'A, MILLER'A, M'CAMMON'A KNABE'GO i innych.

Wygodne Ceny i warunki. Każdy instrument gwarantujemy na pięć lat.
Wprowadzamy towary muzyczne, instrumenty dla Kapel, smyczki i strony.
Nastrajamy, sporządzamy i polerujemy fortepiany.
Zatrudniamy tylko najlepszych robotników.
Rzeczywiście pierwszorzędne piano za umiarkowaną cenę.
„The Bauer Cabinet Grands,“ najdoskonalszy wyrób w dziale robienia pianów.
PRZEWODNI ARTYSCI UZNALI JE JAKO DZIWO WYKONANIA.
Czystość tonów i elastyczność klawiszów jest nieprześcigniona.
Illustrowane katalogi rozsełamy darmo.
Za własne wyroby dostaliśmy najwyższą nagrodę na wystawie centralnej.
JULIUS BAUER & CO.,
156 & 158 WABASH AV., BLISKO MONROE UL., CHICAGO, ILL.

NA BALTIMORE!



Kto cnce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu.

Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1883 przeszło 130,000 osób.

Parowce tej kompanii:

Braunschweig	3,200 ton.,	kapitan	Pohle
Nuernberg	3,200 "	"	Jaeger
America	3,200 "	"	Meyer
Hohenzollern	3,200 "	"	A. Meier
Hohenstaufen	3,200 "	"	Winter
Habsburg	3,200 "	"	Pfeiffer
Salier	3,200 "	"	Wiegand
Hermann	3,200 "	"	Baur

chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po następnych ratach:

Z BALTIMORE DO BREMEN
pokład .... $ 23,00
Dzieci od 1 do lat 12 połowę.

Z BREMEN DO BALTIMORE
Pokład $22.50
Z przylądków Skandynawskich..............$29.00.
Dzieci od 1 do 12 lat połowę, niemowlęta darmo.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Ceny za podróż na międzypokładzie tańsze, jak u jakiejkolwiek innej kompanii.

Plac wylądowania w Baltimore jest zarazem dworcem kolei żelaznej Baltimore & Ohio po której może podróżny *taniej* się dostać na Zachód Ameryki, aniżeli z New York'u lub Philadelphii.
Skoro okręt z emigrantami przybywa do portu natychmiast urzędnicy kolei zamykają przystań do dworca dla wszystkich nienależących do służby kolejowej aby podróżnego ochronić od oszustów natrętnych, którzy zwykle po innych portach na przybywających z Europy czychają.
Szczególną uwagę zwracamy na wielkie korzyści, jakie podróżni Polacy mają na naszych parowcach, bo lubo służba na okręcie jest czysto niemiecka, jednakże dla Polaków kompania stara się szczegółowo o wszelkie wygody. Przesiadania z jednego okrętu na drugi nie ma u nas. Pasażer przepływa morze na tymże samym okręcie z Bremen do Baltimore.

Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,
co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:
A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md.
albo do
J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STEET,
CHICAGO, ILL.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców
Północno-niemieckiego Lloydu.
Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.
JAN ANGLEWICZ, Winona, Minn.
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.
J OZEF ROSINSKI, Pittsburgh, Pa.
MARTIN WARNKI, Berlin, Wis.
GEORGE GOSTOMSKI, La Salle, Ill.
ST. BUDZYNSKI, New York City.
JAN KUBISIAK, Stevens Point, Wis.

Patrzcie Czytajcie!

Tani magazyn Pieców, Naczyń kuchennych i żelaztwa,
427 MILWAUKEE AVENUE
——Największy wybór——
Pieców kuchennych
No. 7 po $8.00 i 13.00.
Każdy piec zagwarantowany jako dobry do pieczenia chleba i nie pęknie.
Kotły do prania No. 7 po 90c.
" " " " 8 po $1.00.
Menaszki (dinner pails) po 18c.
Rury do pieców po 15c.
SPRZEDAJĘ i KUPUJĘ TYLKO ZA GOTÓWKĘ
po ściśle równych cenach. Pamiętajcie na czeski sklep
Chas. Sokup
427 Milwaukee Ave., Chicago.
Mówimy po polsku.

TANIO! TANIO!
R. Stobiecki & Steele,
487 MILWAUKEE AVE,
naprzeciw poczty.
WIELKI
skład polski
mebli wszelkiego rodzaju, pieców clevelandzkich, najlepszych w całej Ameryce, blachy itp. Przyjdźcie i przekonajcie się, że interesa prowadzimy rzetelnie, i poprzestajemy na bardzo małych korzyściach.
487 Milwaukee Avenue,
Chicago, Ills.
R. STOBIECKI & STEELE

Dr LUCAS
PRYWATNA LECZNICA,
132 SOUTH CLARK STREET, CHICAGO, ILLS.
Godziny biórowe:
od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności męzkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

PRYWATNYCH, NERWOWYCH
— I —
CHRONICZNYCH CHORÓB,
JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość, wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek męzkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie.

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie,—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstraszają od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwoliły zalać się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

“Zwłoka jest złodziejem czasu,”

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dzień ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ramię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry, cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest nieunikniony jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak połysk, zostawiający się na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko roznieczasz płomień i znieważasz naturę siebie. Pamiętaj, że “wielkie dęby rosną z małych żołędzi,” że “małe złe rodzi wielkie choroby.”

Mezczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacy. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, naciągać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniechał tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceńsi ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odłączenie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Choroby Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymują się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie dozieram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam więc was nie odkładajcie.

Bióro albo Adres:
Dr LUCAS Private Dispensary,
132 S. Clark Street, Chicago, Ill.